

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
powiatu ryckiego
ryki.24wspolnota.pl
10 - 17 listopada 2025 r. ■ nr 45 (49) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Morsy już w wodzie

Za reklamówkę wartą 79 gr do... sądu!

Kradli na potęgę w powiecie. Co, za ile i gdzie?

STRONA 6

Małgorzata Morka uratowała życie kobiecie z Rosji

- Cała procedura polega na podłączeniu do maszyny poprzez wenflony. Jedna krew idzie do filtracji, druga wraca do organizmu. Ból? Żaden. Można czytać, oglądać film, jeść, pić. Jedynym odczuwalnym momentem jest ukłucie przy wkłuciu - opowiada dęblinianka



Oddała szpik, a potem otrzymała SMS: Jest pacjent, któremu możesz pomóc...

STRONA R6

Potrącenie pieszej na przejściu dla pieszych w Rykach



Zdarzenie miało miejsce na oznakowanym przejściu dla pieszych

STRONA 3

Wolontariusze bohaterowie



Lucyna Wojcieska



Elżbieta Kopeć



Antoni Tobjasz



Danuta Rusa



Halina Piecyk



Bartłomiej Markiewicz

STRONA 19

HISTORIA

Pierwsze dni niepodległości w Rykach i Dęblinie

STRONA 14-15

REKLAMA

SKUP ZŁOMU NAJWYŻSZE CENY
AUTO KASACJA TEL. 609 126 733
RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

RYCKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie),
wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578-143-582

RYK

N 1 220
ISSN 3071-7809
9 773071 780508

eprasa.pl 550dce3858

STOPKA
wspólnota
Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Urszula Sadura
tel. 516 019 186
e-mail: ryki@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
mateuszpolynka162@gmail.com
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl
Reklama:
Agata Badziak
Manager ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Jarosław Pałys
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook

Wszyscy święci balowali w Rykach

W parafii Najświętszego Zbawiciela w Rykach odbył się wyjątkowy Wieczór Wszystkich Świętych, który w tym roku miał zupełnie inną formułę niż tradycyjne obchody. Zamiast straszyć, parafianie skupili się na radosnym świętowaniu, pełnym zabawy i refleksji nad świętością.



Fot.Parafia Najświętszego Zbawiciela w Rykach

Uczestnicy, w tym dzieci przebrane za swoich ulubionych świętych, wzięli udział w grach, konkursach i licznych atrakcjach

Podczas wydarzenia przygotowano liczne atrakcje dla dzieci i dorosłych. Na uczestników czekały gry, konkursy i mnóstwo zabawy, a także słodkie niespodzianki w postaci cukierków i lizaków. Jednak najważniejszym punktem wieczoru były przebrania dzieci, które wcieliły się w swoje ulubione postacie świętych. Była to doskonała okazja do przypomnienia wszystkim obecnym, że każdy człowiek powołany jest do świętości.

Organizację wydarzenia wspierało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, które włożyło ogromny wysiłek w przygotowanie tego radosnego wieczoru. Dzięki ich zaangażowaniu oraz pomocy rodziców, animatorów i wszystkich małych uczestników, Wieczór Wszystkich Świętych stał się niezapomnianym przeżyciem.

Magdalena Kołcon

Sukces uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 w Dęblinie w Szkolnym Triathlonie 2025

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie zanotowali świetny występ w tegorocznym Szkolnym Triathlonie, zdobywając miejsca na podium w kilku kategoriach wiekowych.

Uczniowie dęblińskiej „Czwórki" zaprezentowali wysoki poziom umiejętności i wytrwałości, zajmując:			
I miejsce w kategorii klas VI	II miejsce w kategorii klas VI –	III miejsce w kategorii klas VII	IV miejsce w kategorii klas VII
Julia Kalbarczyk, Gabriela Sitarska, Błażej Krawczak, Mateusz Kalbarczyk	Joanna Cyran, Karolina Szczepaniak, Piotr Świercz, Szymon Tkaczyk	Marcelina Kurek, Gabriela Jadacka, Rafał Cybula, Robert Szczepaniak	Maja Chrzan, Maja Podgajna, Igor Matras, Maksymilian Charkot

5 listopada w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie odbył się Szkolny Triathlon 2025. W wydarzeniu uczestniczyła Agnieszka Kobus-Zawojska – multimedalistka olimpijska w wioślarstwie, mistrzyni świata i Europy. Uczestnicy mieli okazję obejrzeć jej medale, wykonać pamiątkowe zdjęcia i zdobyć autografy. Zawody poprowadził dziennikarz sportowy Radia Zet – Mateusz Ligęza, tworząc wyjątkową atmosferę sportowej rywalizacji.

Dominika Mailjan-Chadaj



Fot.Szkoła Podstawowa nr 4 w Dęblinie

Uczniowie SP nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie zanotowali świetny występ w tegorocznym Szkolnym Triathlonie

Gminny Konkurs Recytatorski: Talenty z Kłoczewa na podium



Fot.GOK Kłoczew

Konkurs przyciągnął 72 uczestników, którzy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych

W Kłoczewie odbył się X Gminny Konkurs Recytatorski, którego celem było promowanie talentów recytatorskich wśród dzieci i młodzieży z gminy. Konkurs przyciągnął 72 uczestników, którzy rywalizowali w trzech kategoriach wiekowych. Zwycięzcy otrzymali nagrody, a wszyscy uczestnicy zostali uhonorowani dyplomami i upominkami.

W czwartek, 30 października w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Kłoczewie odbył się X Gminny Konkurs Recytatorski. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminną Bibliotekę Publiczną w Kłoczewie.

W konkursie wzięło udział 72 uczniów ze szkół z terenu gminy Kłoczew. Młodzi recytatorzy byli oceniani przez jury, w skład którego weszli: Przewodnicząca Jury – Agnieszka Świtaj, dyrektor i polonistka w SP w Starym Kębłowie, Justyna Wojtaś, kustosz Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Rykach oraz Anna Popiołek, starszy bibliotekarz Gminnej Biblioteki Publicznej w Kłoczewie.

W kategorii przedszkola i klasy 0 pierwsze miejsca zajęli Paweł Grzyb z Goździa oraz Alicja Szlendak z Kłoczewa. W kategorii klas I-IV pierwsze miejsce zdobył Piotr Błażejczyk z Goździa, natomiast w kategorii klas V-VIII laureatem pierwszego miejsca został Bartłomiej Więckowski ze SP w Czernicu. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy oraz słodkie upominki, natomiast laureaci – nagrody ufundowane przez organizatorów.

Magdalena Kołcon

Dęblińska „Czwórka" w projekcie MEN

Szkoła Podstawowa nr 4 im. Bohaterów Lotnictwa Polskiego w Dęblinie została wybrana do ogólnopolskiego projektu MEN „Moc Relacji w Edukacji – łączymy, aby zmieniać!". Dyrektor szkoły, Katarzyna Dybalska, została ambasadorką tego programu.

To duże wyróżnienie zarówno dla placówki, jak i całej społeczności szkolnej. „Czwórka" od lat stale pracuje nad budowaniem dobrych, opartych na zaufaniu i wzajemnym szacunku relacji pomiędzy uczniami, nauczycielami i rodzicami. Właśnie dlatego szkoła została dostrzeżona i doceniona na poziomie krajowym.

Projekt MEN zakłada m.in. stworzenie sieci 200 ambasadorek i ambasadorów, którzy będą współpracować z kuratoriami oświaty, wymieniać się doświadczeniami oraz testować rozwiązania w szkołach. „Czwórka" została jednocześnie miejscem pilotażu nowej podstawy programowej wdrażanej bezpośrednio do codziennej praktyki szkolnej.

Wieloetapowy plan zmian w polskiej edukacji opiera się na realnych działaniach, wyciąganiu wniosków z codziennej pracy w szkole oraz na odwadze do wprowadzania wartościowych modyfikacji tam, gdzie są potrzebne. W rezultacie w szkole powstanie także repozytorium narzędzi i wiedzy przydatnych innym placówkom.

„Czwórka" jest jedną z zaledwie 12 szkół w województwie lubelskim, które biorą udział w tym programie. To ogromny zaszczyt oraz nowa przestrzeń do dalszego rozwoju.

Szkoła rozpoczyna działania projektowe pełna energii, zaangażowania i pomysłów.

- Mamy wpływ na kształt edukacji! – podkreślają przedstawiciele placówki.

Dominika Mailjan-Chadaj

Dzieci dla seniorów – wyjątkowy koncert w Stężycy

Wójt gminy Stężyca, Rada Gminy oraz uczniowie szkół gminnych serdecznie zapraszają wszystkich mieszkańców na wyjątkowe wydarzenie artystyczne pod hasłem „Dzieci - Seniorom". Koncert odbędzie się 14 listopada o godzinie 16 w Gminnym Ośrodku Kultury w Stężycy.

To coroczna inicjatywa, która łączy pokolenia i podkreśla znaczenie wzajemnego szacunku oraz wspólnoty w lokalnym środowisku. Na scenie zaprezentują się najmłodsi mieszkańcy gminy, którzy przygotowali specjalny program artystyczny dedykowany seniorom.

W programie koncertu znajdą się występy uczniów z: Zespołu Placówek Oświatowych w Pawłowicach, Publicznej Szkoły Podstawowej w Nowej Rokitni, Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stężycy.

Wstęp wolny.

mp

RYK

eprasa.pl 550dce3858

Potrącenie pieszej
na przejściu dla pieszych w Rykach

W środę, 5 listopada wieczorem na ulicy Karola Wojtyły w Rykach doszło do potrącenia 75-letniej pieszej przez samochód osobowy. Zdarzenie miało miejsce na oznakowanym przejściu dla pieszych. Kobieta, po odniesieniu obrażeń ciała, została przetransportowana do szpitala.



Fot. KPP Ryki

Zdarzenie miało miejsce na oznakowanym przejściu dla pieszych

Z informacji przekazanych przez rycką policję wynika, że kierująca pojazdem, 76-letnia mieszkanka powiatu ryckiego, nie ustąpiła pierwszeństwa pieszej, która prawidłowo przechodziła przez przejście. W wyniku tego doszło do wypadku. Na miejscu zdarzenia interweniowała karetka pogotowia oraz służby mundurowe, w tym policjanci, którzy zabezpieczali miejsce wypadku i zbierali szczegółowe informacje.

Kierująca mercedesem była trzeźwa i posiadała wszystkie wymagane uprawnienia do kierowania pojazdami.

Magdalena Kołcon

ZSZ nr 1 w Dęblinie znów pomaga – prawie 20 litrów oddanej krwi

W Zespole Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie odbyła się kolejna szkolna i lokalna Akcja Honorowego Krwiodawstwa, która ponownie spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców.

Podczas wydarzenia zarejestrowało się 50 osób, a 43 z nich oddały krew. W efekcie udało się zebrać blisko 20 litrów tego bezcennego daru życia.

Szkoła dziękuje wszystkim uczniom, nauczycielom oraz mieszkańcom Dęblina i okolic, którzy aktywnie włączyli się w akcję. Ich postawa pokazuje, że wspólne pomaganie naprawdę mamy we krwi. To był dzień pełen dobra, empatii i solidarności.

Podziękowania kierowane są także do ekipy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie (oddział w Puławach) za profesjonalizm i stworzenie przyjaznej atmosfery podczas całej akcji.

Takie wydarzenia pokazują, że nawet jeden gest może realnie uratować czyjeś życie.

Dominika Mailjan-Chadaj

Budżet i inwestycje w gminie Ryki

Burmistrz gminy Ryki przedstawił aktualny stan budżetu i inwestycji. Część projektów została już zakończona, a kolejne są w trakcie realizacji.

W budżecie po zmianach dochody wynoszą **190 772 376 zł**, a wydatki **205 859 175 zł**, z czego wydatki bieżące to **122 717 735 zł**, a majątkowe ponad **83 mln zł**. Przychody wynoszą **18 043 000 zł**, a rozchody **957 000 zł**.

Burmistrz poinformował:

- Jeśli chodzi o wykonanie budżetu za wrzesień, dochody wykonaliśmy w ponad 61 proc., a wydatki w prawie 51 proc.

W zakresie inwestycji trwają prace przy przebudowie i budowie dróg gminnych, m.in. ul. Kordiana i Beniowskiego, drugiej części ul. Myśliwskiej, a także remonty dróg ulic Kościuszki, Szkolnej i Wąskiej.

Zakończono również przetargi i prace, w tym sprzedaż nieruchomości w Krukowie i Starym Bazanowie oraz podpisanie umów użyczenia działek w Nowej Dąbi i Podwierzbiu. W sektorze gospodarki lokalowej wydano sześć decyzji przyznających dodatek mieszkaniowy oraz jeden odmowny.

Dodatkowo do 30 września oczekiwano na zgłoszenia firm w sprawie opracowania projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla Ryk i dla Żytniej 1. W dniu 3 października wyłoniono wykonawcę projektów – konsorcjum firm Gispoint Milena Banasiewicz z Ostrówka oraz Gisline Ilona Musiałek z Peclina. Natomiast 2 października rozwiązano umowę z 28 marca br. dotyczącą opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego pod kontenerową oczyszczalnię ścieków w Podwierzbiu, ponieważ projekt nie może być zrealizowany z uwagi na tereny zalewowe.

Dominika Mailjan-Chadaj

Spotkanie z posłanką na Sejm RP

W szkole odbyło się spotkanie z posłanką na Sejm RP, Magdaleną Filipek-Sobczak. Wydarzenie miało na celu przybliżenie uczniom zasad funkcjonowania Sejmu oraz roli obywateli w procesie podejmowania decyzji w parlamencie.

Podczas spotkania uczniowie mieli okazję zapoznać się z zasadami funkcjonowania Sejmu oraz poznać codzienną pracę posła. Magdalena Filipek-Sobczak szczegółowo opowiedziała o swoich obowiązkach w parlamencie oraz sposobach, w jakie obywatele mogą wpływać na podejmowane decyzje. Dzięki temu uczestnicy spotkania zdobyli praktyczną wiedzę o funkcjonowaniu instytucji państwowych.

Magdalena Kołcon

Chciał sprzedać opony, tylko na tym stracił

19-letni mieszkaniec powiatu ryckiego padł ofiarą oszustów działających w sieci. Chłopak wystawił ogłoszenie o sprzedaży opon na popularnym portalu internetowym, jednak, zamiast zarobić, stracił 1200 złotych. Przestępcy wykorzystali socjotechnikę oraz fałszywy link, aby wyłudzić pieniądze.

Zgłoszenie o przestępstwie trafiło do policjantów z Dęblina. Mężczyzna opisał, jak po opublikowaniu ogłoszenia otrzymał wiadomość od rzekomego kupującego, w której zawarto link prowadzący na stronę przypominającą logowanie do jego banku. Po kliknięciu w link 19-latek trafił na stronę, która wyglądała identycznie jak ta, do której normalnie wchodził, aby zarządzać swoimi finansami.

W trakcie próby logowania zadzwoniła do niego kobieta, która przedstawiła się jako pracownik banku. Poinformowała go, że aby zakończyć transakcję, musi podać dwa kody BLIK. Bez wahania, mężczyzna przekazał kod, który został natychmiast wykorzystany przez oszustów. Po rozmowie fałszywa konsultantka rozłączyła się, a z konta 19-latka zniknęło 1200 złotych.

Po zgłoszeniu sprawy, policja rozpoczęła postępowanie mające na celu ustalenie sprawców przestępstwa. Funkcjonariusze przypominają, jak ważne jest zachowanie czujności w sieci oraz unikanie klikania w podejrzane linki.

Magdalena Kołcon

Zmiana godzin otwarcia GOK i GBP w Kłoczewie

Gminny Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna w Kłoczewie informują o zmianach w godzinach otwarcia na listopad. W tym miesiącu instytucje będą dostępne dla mieszkańców gminy w poniższych godzinach:

Poniedziałek: 8 - 18
Wtorek: 8 - 20
Środa: 8 - 19 (z wyjątkiem 5 listopada, kiedy godziny pracy będą skrócone do 8 - 17)
Czwartek: 8 - 20 (z wyjątkiem 6 listopada, kiedy godziny otwarcia wyniosą 8 - 16)
Piątek: 8 - 16

Dodatkowo GOK i GBP będą otwarte także w dwie soboty w listopadzie: 8 i 29 listopada w godzinach 8 - 13.

Magdalena Kołcon

RYK

REKLAMA

Esculap
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
pantomogram
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL



eprasa.pl 550dce3858

Nowa inwestycja w odnawialne źródła energii w powiecie ryckim

W powiecie ryckim podpisano umowę na realizację inwestycji w zakresie odnawialnych źródeł energii. W ramach projektu, który obejmuje budowę infrastruktury Klastra Energii Powiatu Ryckiego, zainstalowane zostaną m.in. instalacje fotowoltaiczne, pompy ciepła oraz magazyny energii.

Burmistrz Ryki, Jarosław Żaczek oraz wójt gminy Nowodwór, Ryszard Piotrowski, wspólnie z Minister Klimatu i Środowiska, Pauliną Hennig-Kloską, podpisali umowę dotyczącą realizacji przedsięwzięcia pod nazwą „Działania inwestycyjne w zakresie budowy infrastruktury Klastra Energii Powiatu Ryckiego".


Fot.Gmina Kłoczew

Podpisana umowa to kolejny krok w kierunku zrównoważonego rozwoju regionu i wprowadzenia nowoczesnych rozwiązań w zakresie OZE (odnawialnych źródeł energii)

Na terenie powiatu ryckiego zainstalowane zostaną:

143 instalacje fotowoltaiczne, w tym cztery na budynkach użyteczności publicznej,

27 magazynów energii, w tym cztery na budynkach publicznych,

73 pompy ciepła, w tym cztery na budynkach użyteczności publicznej.

Liderem projektu jest gmina Ryki, która odpowiedzialna będzie za koordynację działań. Gmina Ryki współpracować będzie z gminą Nowodwór, która pełni rolę partnera projektu oraz członka klastra energii.

Zakończenie realizacji projektu przyczyni się do zmniejszenia kosztów energii, poprawy jakości powietrza i zwiększenia niezależności energetycznej lokalnych społeczności.

Magdalena Kołcon

Policja przejęła duży zapas marihuany – 38-latek zatrzymany



Fot.KPP Ryki

Policjanci, prowadzący śledztwo w sprawie zwalczania przestępczości narkotykowej, uzyskali informacje wskazujące, że mężczyzna może posiadać środki odurzające

38-letni mężczyzna z powiatu ryckiego został zatrzymany przez policję za posiadanie znacznej ilości narkotyków. W jego domu, funkcjonariusze odkryli susz roślinny, który po badaniach okazał się marihuaną. Z zabezpieczonych substancji można byłoby przygotować ponad 1200 porcji handlowych tego narkotyku.

Mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, gdzie usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności.

Magdalena Kołcon

W Dęblinie szukają urzędnika

Urząd Miasta Dęblin ogłosił nabór na wolne stanowisko urzędnicze w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej.

Poszukiwany jest pracownik na stanowisko specjalisty ds. planowania przestrzennego. Osoba zatrudniona na tym stanowisku będzie odpowiedzialna za opracowywanie, realizację oraz analizowanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, a także za prowadzenie spraw związanych z opiniowaniem i wydawaniem decyzji administracyjnych w zakresie planowania przestrzennego.

Osoba ubiegająca się o pracę powinna mieć wykształcenie wyższe w kierunku związanym z planowaniem przestrzennym, urbanistyką, architekturą lub pokrewnymi dziedzinami oraz co najmniej 2-letnie doświadczenie zawodowe w obszarze związanym z planowaniem przestrzennym. Alternatywnie, osoba z ukończonymi studiami podyplomowymi w tej samej dziedzinie oraz doświadczeniem zawodowym również może ubiegać się o stanowisko.

Dokumenty aplikacyjne należy składać osobiście lub przesłać pocztą na adres Urzędu Miasta Dęblin (ul. Rynek 12, 08-530 Dęblin) w terminie do 14 listopada do godz. 15.

Magdalena Kołcon

Utrudnienia w ruchu w gminie Ryki

W gminie Ryki rozpoczną się prace związane z budową kanalizacji sanitarnej. Inwestycja wiąże się z czasowymi utrudnieniami w ruchu drogowym, w tym zamknięciem niektórych odcinków ulic. Mieszkańcy proszeni są o zachowanie ostrożności i stosowanie się do oznakowania.

Od 20 października do końca roku w gminie Ryki prowadzone są prace związane z budową kanalizacji sanitarnej.

Etap II inwestycji obejmuje odcinek od skrzyżowania ulic Tadeusza Kościuszki i Szkolnej do skrzyżowania ulic Dolnej i Szkolnej, a także ulicę Objazdową. W tym rejonie wystąpią czasowe utrudnienia w ruchu drogowym, w tym całkowite zamknięcie przejazdu.

Utrudnienia w ruchu będą miały miejsce przez kilka tygodni, jednakże warto zaznaczyć, że w dniach od 8 do 11 listopada nie będą występowały żadne ograniczenia w ruchu, co z pewnością ułatwi podróże mieszkańcom i gościom gminy.

Dla samochodów ciężarowych wyznaczone zostały objazdy.

Magdalena Kołcon

ODESZLI



26 września zmarł
Mikołaj Jaszczuk
z Kłoczewa
przeżył 23 lata

11 października zmarła
Eugenia Filipek
z Owni
przeżyła 92 lata

13 października zmarła
Krystyna Janina Markiewicz
z Ryk
przeżyła 96 lat



17 października zmarł
Zbigniew Jan Żaba
z Dęblina
przeżył 74 lata

18 października zmarła
Mieczysława Marianna Zdunek
z Sierskowoli
przeżyła 61 lat

20 października zmarł
Mateusz Sowa
z Sierskowoli
przeżył 32 lata

25 października zmarł
Andrzej Zbigniew Zdunek
z Moszczanki
przeżył 64 lata

26 października zmarła
Ligia Helena Polak
z Rososzy
przeżyła 86 lat

26 października zmarł
Wiesław Jakubik
z Dęblina
przeżył 68 lat

26 października zmarł
Jacek Krekora
z parafii p.w. Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie
przeżył 61 lat

26 października zmarła
Teodora Maciejewska
z parafii p.w. Św, Sebastiana w Brzezinach
przeżyła 83 lata

27 października zmarł
Sławomir Miłosz
z Urszulina
przeżył 66 lat

27 października zmarł
Jan Bogusław Mazur
z Grabowa Ryckiego
przeżył 76 lat

3 listopada zmarł
Henryk Wnuk
z parafii p.w Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie
przeżył 82 lata

4 listopada zmarł
Marcin Ochal
z Dęblina
przeżył 44 lata

RYK

eprasa.pl 550dce3858

Przygody Psa Precla: Warsztaty pełne zabawy i wiedzy!

Miejska Biblioteka Publiczna Filia Masów w Dęblinie zaprasza uczniów z SP nr 4 oraz MP nr 4 do wzięcia udziału w wyjątkowych warsztatach, które odbędą się wokół najnowszej książki „Przygody Psa Precla". Spotkanie ma na celu nie tylko dobrą zabawę, ale także edukację i promocję czytelnictwa wśród dzieci.

Podczas warsztatów, uczestnicy będą mieli okazję poznać psa o imieniu Precel, który stanie się bohaterem spotkania. Podczas zajęć, które odbędą się w 15 grudnia, dzieci będą miały szansę poznać historię Precla, jego przygody i rozmawiać o ważnych kwestiach związanych z opieką nad zwierzętami.

Wydarzenie, poza zapewnieniem dzieciom ciekawej zabawy, ma także na celu rozwijanie ich wyobraźni, empatii i odpowiedzialności za zwierzęta. To spotkanie to nie tylko świetna okazja do wspólnego spędzenia czasu, ale także do promowania wartości, jakimi są miłość do książek i troska o naszych czworonożnych przyjaciół.

Spotkanie odbędzie się w siedzibie MBP Filia Masów w Dęblinie, a zaproszenia skierowane są do uczniów klas 4.

Magdalena Kołcon

Ale mają talenty recytatorskie!

W Kinie Renesans w Rykach odbyły się powiatowe eliminacje do 29. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego, które przyciągnęły aż 60 uczestników z całego powiatu ryckiego. Młodzi i dorośli miłośnicy literatury zaprezentowali swoje interpretacje utworów poetyckich i prozatorskich w pięciu kategoriach wiekowych.



Wśród najmłodszych nagrody i nominacje odebrali: Alicja Zowczak, Amelia Górecka. Z kolei wyróżnienia: Helena Rafeld, Natalia Szlendak



Joanna Barzycka, Antoni Kruk otrzymali wyróżnienia wśród uczniów klas VII-VIII



W gronie uczniów z klas IV-VI nagrody i nominacje otrzymali: Paweł Zowczak, Mikołaj Pokorski, zaś wyróżnienia: Adam Woźniak, Lena Pawelec, Milena Rulak, Michał Buczek, Ignacy Kaczmarczyk



Wśród dorosłych nagrodę i nominację odebrała Aleksandra Łuka. Z kolei wyróżnienia: Anna Bajdziak, Janina Henryka Ostrzyżek, Kinga Miłosz

Artystyczne emocje i wysoki poziom występów

Podczas przesłuchań publiczność mogła podziwiać różnorodność form i stylów – od klasyki po współczesną poezję. Jak podkreślali członkowie jury, poziom tegorocznych prezentacji był wyjątkowo wysoki, a uczestnicy wykazali się nie tylko doskonałą dykcją, lecz także dużą wrażliwością interpretacyjną.

W skład jury weszły:
Małgorzata Gryglicka-Szczepaniak - główny specjalista Biura WOK w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie, Justyna Wojtaś - bibliotekarz Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Rykach, Agata Karpińska - ilustratorka, autorka książek dla dzieci oraz instruktorka zajęć plastycznych

Laureaci eliminacji powiatowych

Po wysłuchaniu wszystkich prezentacji jury przyznało następujące nagrody i wyróżnienia:

Kategoria szkół podstawowych, klasy I–III:
Nagrody i nominacje: Alicja Zowczak, Amelia Górecka
Wyróżnienia: Helena Rafeld, Natalia Szlendak

Kategoria szkół podstawowych, klasy IV–VI:
Nagrody i nominacje: Paweł Zowczak, Mikołaj Pokorski
Wyróżnienia: Adam Woźniak, Lena Pawelec, Milena Rulak, Michał Buczek, Ignacy Kaczmarczyk

Kategoria szkół podstawowych, klasy VII–VIII:
Wyróżnienia: Joanna Barzycka, Antoni Kruk

Kategoria szkół ponadpodstawowych:
Nagroda i nominacja: Willy Jaszczyk

Kategoria osób dorosłych:
Nagroda i nominacja: Aleksandra Łuka
Wyróżnienia: Anna Bajdziak, Janina Henryka Ostrzyżek, Kinga Miłosz

Podziękowania i gratulacje

Nagrody dla laureatów i osób wyróżnionych ufundowały Starostwo Powiatowe w Rykach oraz Centrum Kultury i Sportu w Rykach. Każdy uczestnik otrzymał również pamiątkowe podziękowanie i upominek.

Uroczystego wręczenia nagród dokonali: wicestarosta powiatu ryckiego Monika Kośmińska, burmistrz Ryk Jarosław Żaczek oraz dyrektor CKiS Donata Łukasiak.

Na zakończenie wydarzenia organizatorzy pogratulowali wszystkim recytatorom oraz życzyli sukcesów podczas eliminacji wojewódzkich, które odbędą się już wkrótce.

mp



Willy Jaszczyk otrzymał nagrodę i nominację w gronie uczniów szkół ponadpodstawowych

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Rykach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, operator maszyn, Stężyca/ Technobeton	1	32 zł/godz.	u
Betoniarz/ operator węzła, Stężyca/ Technobeton	1	39 zł/godz.	u
Stanowisko do spraw planowania przestrzennego, Dęblin/ Urząd Miasta	1	5 500,00 zł	u
Inspektor do spraw obrony cywilnej, Ryki/ Urząd Miejski	1	7 370,00 zł	u
Pracownik obsługi sklepu, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Spawacz, Niwa Babicka/ MAR – POL	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Stary Bazanów	1	4 500,00 zł	u
Malarz – lakiernik wyrobów metalowych, Niwa Babicka/ MAR – POL	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Ryki	1	4 666,00 zł	u
Monter- składacz okien, Ryki/ RAVKO	1	4 666,00 zł	u
Zbrojarz, murarz, Nowa Dąbia/ Gąska	1	4 666,00 zł	u
Robotnik drogowy, Ryki/ MAKLESZ	1	5 000,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Ryki/ MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Ryki/ MAKLESZ	1	6 500,00 zł	u

u – umowa o pracę

RYK

R E K L A M A



RECYKLING CENTER
RYKI, UL. LUBELSKA 43
KIERUNEK Chrustne

SKUP ZŁOMU
- NAJWYŻSZE CENY W REGIONIE
- Odbiór złomu systemem kontenerowym
- Płatne GOTÓWKĄ
- Waga elektroniczna
- Auto kasacja

AUTO KASACJA
- Wydawanie zaświadczeń do wyrejestrowania pojazdu
- Odbiór pojazdu od właściciela
- Płatność gotówką za odebrany pojazd
- Skup katalizatorów
- Sprzedaż części samochodowych

SKUP ZŁOMU 609 126 733
AUTOKASACJA 781 200 418
SPRZEDAŻ CZĘŚCI 603 756 451

eprasa.pl 550dce3858

Kradli na potęgę w powiecie. Co, za ile i gdzie? Za reklamówkę wartą 79 gr do... sądu!

Jesień w powiecie ryckim zaczęła się gorąco – nie od temperatury, lecz od policyjnych interwencji w lokalnych marketach i drogeriach. Wrzesień przyniósł falę kradzieży, których skala i różnorodność mogą zaskakiwać. Od kosmetyków za setki złotych po reklamówkę za 79 groszy. Wszystko to znalazło się w policyjnych notatkach.

Jak wynika z raportu przygotowanego na podstawie informacji przekazanych przez Piotra Szyszkę, przedstawiciela Komendy Powiatowej Policji w Rykach, funkcjonariusze niemal każdego dnia września reagowali na kolejne przypadki drobnych, lecz uporczywych przestępstw i wykroczeń przeciwko mieniu.

- Problem kradzieży sklepowych jest stały, ale od kilku miesięcy zauważamy wzrost liczby zgłoszeń. Często są to rzeczy drobne, jednak prawo traktuje wszystkie takie czyny tak samo poważnie - mówi asp. szt. Piotr Szyszka.

Reklamówka za 79 groszy

16 września w Biedronce przy ul. Rynek Stary w Rykach rozegrała się scena, która mogłaby posłużyć jako przykład absurdu codzienności. 65-letni mieszkaniec powiatu ryckiego postanowił wynieść ze sklepu... plastikową reklamówkę wartą 79 groszy. Nie pomogły rozmowy z obsługą ani interwencja ochrony. Mężczyzna uparcie odmówił przyjęcia mandatu za wykroczenie. W efekcie policja musiała sporządzić wniosek o ukaranie do sądu.

Dla policjantów to niecodzienny przypadek, ale pokazujący, że z pozoru błahe sprawy mogą kończyć się w sali rozpraw. - Prawo nie różnicuje kradzieży na „małe" i „nieistotne". To wciąż czyn zabroniony - podkreśla policjant z KPP Ryki.

Nieletni i drogeria: 1500 zł w kosmetykach

Kilka dni później, przy ul. Warszawskiej w Rykach, w drogerii Rossmann, doszło do kradzieży na znacznie większą skalę. Troje nieletnich wyniosło z półek produkty kosmetyczne o wartości ponad 1500 zł. Zostali zatrzymani, a sprawą zajmie się sąd rodzinny.

Policja odnotowuje coraz częstszy udział młodych osób w podobnych zdarzeniach.

- Czasem robią to z nudy, czasem z chęci „pokazania się" przed rówieśnikami. Niestety, konsekwencje prawne są bardzo realne - komentuje funkcjonariusz z Ryk.

Kradzieże z butelką w tle

Najwięcej interwencji dotyczyło jednak alkoholu. W niemal każdym dużym sklepie w powiecie doszło we wrześniu do prób wyniesienia trunków.

W Biedronce przy ul. Stężyckiej w Dęblinie pełnoletni mężczyzna ukradł alkohol o wartości 41 zł. Został ukarany mandatem. Z kolei w Kauflandzie przy ul. 15 Pułku Piechoty Wilków kobieta z powiatu ryckiego próbowała wynieść kosmetyki warte 650 zł. Ujęto ją na gorącym uczynku i ukarano mandatem karnym.

Wypił pół litra na miejscu

Jednak najbardziej niebezpieczna sytuacja miała miejsce również w dęblińskim Kauflandzie. Mężczyzna otworzył półlitrową butelkę Soplicy i wypił ją w sklepie jeszcze przed kasą. Po chwili upadł, a do interwencji wezwano nie tylko policję, ale i Zespół Ratownictwa Medycznego. Szybkie spożycie dużej ilości alkoholu spowodowało u niego poważne dolegliwości.

- Zdarza się, że osoby pod wpływem alkoholu działają impulsywnie. Czasami nie zdają sobie sprawy, że takie zachowanie może skończyć się tragicznie - dodaje funkcjonariusz Szyszka.

Whisky, wino i kosmetyki - codzienność sklepów

W Biedronce przy ul. Żytniej w Rykach policjanci odnotowali kilka podobnych przypadków. Mężczyzna z powiatu ryckiego ukradł butelkę whisky o wartości 90 zł. Zapłacił za to mandatem w wysokości 500 zł.

Tego samego dnia inny mieszkaniec powiatu lubelskiego próbował wynieść artykuły za 98 zł, odmówił przyjęcia mandatu, więc jego sprawą zajmie się sąd.

Kolejny klient, również z powiatu lubelskiego, ukradł towary o wartości 39 zł. Tym razem mandat wyniósł 300 zł. Nieco później inny mężczyzna z tego samego regionu próbował wynieść alkohol o wartości 15 zł. Policjanci przyznają, że to właśnie powtarzalność takich zdarzeń jest dziś największym problemem.

Szczoteczki za 670 zł i wódka za 23 zł

W Rossmannie przy ul. Warszawskiej policja zatrzymała mężczyznę, który ukradł dwie elektryczne szczoteczki do zębów o łącznej wartości 670 zł. Został ujęty przez ochronę i przekazany funkcjonariuszom.

Nieco dalej, w sklepie przy ul. Stężyckiej w Dęblinie, inny mężczyzna próbował wynieść butelkę wódki 200 ml wartą 23 zł. Towar odzyskano, a sprawca został ukarany mandatem.

W tej samej okolicy, w Biedronce przy ul. Rynek Stary w Rykach, odnotowano dwie kolejne kradzieże: wino o wartości 12 zł oraz artykuły spożywcze za 86 zł. W obu przypadkach sprawców ukarano mandatami.

Dlaczego kradną? Ekonomia i impuls

Według policji i lokalnych przedsiębiorców, za rosnącą falą drobnych kradzieży stoją zarówno trudności finansowe, jak i brak świadomości prawnej. W wielu przypadkach sprawcy to osoby starsze, ubogie lub uzależnione od alkoholu.

- Widzimy dwa główne motywy: bieda i nałóg. Niektórzy kradną, bo nie mają pieniędzy na podstawowe rzeczy, inni, bo nie potrafią przejść obojętnie obok butelki wina - mówi jeden z kierowników sklepu spożywczego w Dęblinie, proszący o anonimowość.

Z drugiej strony, rośnie też liczba przypadków, w których złodzieje działają z pełną świadomością, licząc, że niska wartość towaru uchroni ich przed poważnymi konsekwencjami.

Apel policji: „Kradzież to nie drobnostka"

Choć wiele z tych historii może wydawać się błahych, policja przypomina, że każda kradzież niezależnie od wartości jest przestępstwem (powyżej 800 zł) lub wykroczeniem, a sprawcy mogą trafić przed sąd.

- Mandat to często najmniejsza konsekwencja. W przypadku recydywy sąd może wymierzyć surowszą karę. Apelujemy też do sklepów, by nie bagatelizowały nawet najmniejszych strat - mówi Piotr Szyszka.

mp

Dęblin. Kolejne środki na bezpieczeństwo mieszkańców



Burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski wraz ze skarbnik Agnieszką Majewską - Grobel podpisali kolejną umowę w ramach programu wsparcia ochrony ludności i obrony cywilnej

30 października burmistrz Dęblina Roman Dariusz Bytniewski wraz ze skarbnik Agnieszką Majewską - Grobel podpisali kolejną umowę w ramach programu wsparcia ochrony ludności i obrony cywilnej.

Magazyn energii dla przepompowni P5

Nowa umowa dotyczy zakupu magazynu energii, który zostanie zainstalowany przy przepompowni P5 zlokalizowanej przy ul. PCK w Dęblinie. Urządzenie pozwoli na stabilizację pracy przepompowni oraz zapewni jej funkcjonowanie w przypadku przerw w dostawie prądu. To szczególnie istotne z punktu widzenia bezpieczeństwa infrastruktury technicznej miasta i ochrony mieszkańców.

Wartość podpisanej umowy wynosi 43 000 zł, a jej realizacja zaplanowana jest jeszcze w 2025 roku. Zakup został sfinansowany ze środków przeznaczonych na działania związane z ochroną ludności i obroną cywilną.

Dodatkowe środki na wyposażenie i szkolenia

Tego samego dnia podpisano również dwa aneksy do wcześniej zawartych umów pomiędzy miastem Dęblin a instytucjami realizującymi zadania z zakresu bezpieczeństwa.

Dzięki nim do miasta trafią kolejne środki finansowe, które zostaną wykorzystane m.in. na:

- szkolenia dla kierowców Ochotniczej Straży Pożarnej Dęblin - Masów oraz osób zaangażowanych w działania z zakresu ochrony ludności i obrony cywilnej,
- zakup mobilnego sprzętu oświetleniowego z agregatem, umożliwiającego prowadzenie działań ratowniczych w nocy i w trudnych warunkach,
- zakup radiotelefonów i defibrylatorów, które zwiększą skuteczność komunikacji i bezpieczeństwo podczas interwencji,
- zakup magazynu energii dla Urzędu Miasta Dęblin, co poprawi niezawodność pracy instytucji w sytuacjach awaryjnych,
- zakup agregatów prądotwórczych na przyczepie, pozwalających na szybkie uruchomienie zasilania w miejscach, gdzie doszło do awarii sieci energetycznej.

mp

Uczniowie i nauczyciele pamiętają o bohaterach

Szkoła Podstawowa w Kłoczewie wzięła udział w corocznej akcji „Szkoła pamięta", organizując działania mające na celu upamiętnienie ofiar II wojny światowej. Uczniowie, nauczyciele oraz rodzice zaangażowali się w porządkowanie miejsc pamięci, co stanowiło wyraz szacunku dla lokalnych bohaterów i wartości patriotycznych.



Fot. Szkoła Podstawowa w Kłoczewie

Uczniowie, nauczyciele oraz rodzice zaangażowali się w porządkowanie miejsc pamięci.

Jak co roku Szkoła Podstawowa w Kłoczewie włączyła się w akcję „Szkoła pamięta". W niedzielne popołudnie uczniowie, nauczyciele oraz rodzice udali się do miejscowości Stryj, aby uporządkować miejsce pamięci poświęcone Bogdanowi Owczarczykowi i Henrykowi Wypychowi, zamordowanym podczas II wojny światowej.

Dzięki wspólnej pracy uczestników udało się posprzątać teren, zapalić znicze oraz złożyć wiązankę kwiatów. Zaangażowanie w działania mające na celu pielęgnowanie pamięci historycznej stanowiło piękne świadectwo szacunku dla tych, którzy odeszli, a także dowód na to, że młode pokolenie potrafi kultywować tradycje i wartości patriotyczne.

Organizatorzy akcji, w tym Samorząd Uczniowski i Szkolne Koło Wolontariatu, podziękowali wszystkim uczestnikom za okazane serce, poświęcony czas i wspólne działanie, przypominając, że człowiek żyje dopóki trwa pamięć o nim.

Magdalena Kołcon

AUTOPROMOCJA
W
NASZ PORTAL
ryki.24wspolnota.pl

REKLAMA
DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO • TANIO • SOLIDNIE
tel. 502 053 214
RYK

eprasa.pl 550dce3858

Dęblin mówi STOP przemocy wobec dzieci

Każde dziecko ma prawo do bezpiecznego, pełnego miłości i radości dzieciństwa. To powinien być czas beztroski, nauki i zabawy, a nie lęku i cierpienia. Niestety, wciąż zbyt wiele dzieci w Polsce doświadcza przemocy fizycznej, psychicznej czy zaniedbania.

Dlatego Miasto Dęblin, Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Zespół Interdyscyplinarny w Dęblinie włączają się w ogólnopolską kampanię „Dzieciństwo bez Przemocy", której celem jest ochrona najmłodszych i budowanie społeczeństwa wolnego od przemocy.

Wspólna odpowiedzialność - wspólne działanie

Kampania „Dzieciństwo bez Przemocy" to nie tylko hasła i plakaty, ale przede wszystkim konkretne działania, edukacja oraz wsparcie dla rodzin. Jak podkreślają organizatorzy, inicjatywa ma na celu nie tylko reagowanie w sytuacjach zagrożenia, lecz także profilaktykę i podnoszenie świadomości społecznej.

Każdy mieszkaniec Dęblina może dołączyć do kampanii, podpisując manifest przeciw przemocy wobec dzieci, dostępny na stronie: **https://fdds.pl/manifest.html**

W ramach akcji będą rozdawane materiały informacyjne oraz symboliczne torby z hasłem przewodnim kampanii. Wręczą je mieszkańcom wolontariusze z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie.

Symboliczny gest solidarności

W ramach kampanii „Dzieciństwo bez Przemocy" 19 listopada o godz. 17 budynek Urzędu Miasta w Dęblinie zostanie podświetlony na czerwono – jako symbol sprzeciwu wobec przemocy wobec dzieci oraz wyraz solidarności z najmłodszymi.

mp

Zmiana stawki opłaty za gospodarowanie odpadami w gminie Ułęż

Nowe stawki opłat

Od 1 listopada stawki za gospodarowanie odpadami będą wynosić:

40 zł od mieszkańca nieruchomości jednorodzinnej,

35 zł od mieszkańca nieruchomości wielorodzinnej.

Mieszkańcy domów jednorodzinnych mogą skorzystać z ulgi na kompostowanie odpadów, która wynosi **10 zł** na każdego mieszkańca. W rezultacie, osoby, które zdecydują się kompostować odpady BIO, zapłacą jedynie **30 zł** na osobę.

Zasady korzystania z ulgi

Aby skorzystać z ulgi, mieszkańcy muszą złożyć nową deklarację, w której oświadczą, że posiadają kompostownik lub pryzmę kompostową, w której gromadzą odpady BIO. Ważne jest, aby deklaracja była złożona zgodnie z obowiązującymi przepisami.

W przypadku, gdy mieszkańcy już w poprzedniej deklaracji zadeklarowali, że kompostują odpady BIO, nie będą musieli składać nowego dokumentu.

Gdzie można znaleźć deklaracje?

Druki deklaracji oraz szczegółowe informacje dotyczące zmiany stawki opłat dostępne są w siedzibie Urzędu Gminy Ułęż i na oficjalnej stronie internetowej gminy.

Magdalena Kołcon

Ratuj życie: Szkolenie z pierwszej pomocy w OSP Brzeziny

Ochotnicza Straż Pożarna w Brzezinach zorganizowała szkolenie z pierwszej pomocy, które miało na celu podniesienie świadomości i umiejętności lokalnej społeczności w zakresie udzielania pomocy w nagłych wypadkach.

Magdalena Kołcon



Fot. OSP Brzeziny

W ogniu wiedzy: OSP Budki-Kruków szkoli na temat gaszenia pożarów



Fot. OSP Budki-Kruków

W Ochotniczej Straży Pożarnej Budki-Kruków, odbyły się warsztaty mające na celu podniesienie umiejętności druhów w zakresie obsługi sprzętu gaśniczego oraz gaszenia pożarów różnych grup materiałowych. Szkolenie, prowadzone przez aspiranta Adama Czopka z PSP, miało na celu zwiększenie wiedzy teoretycznej i praktycznej uczestników, co pozwoli na skuteczne i bezpieczne reagowanie w sytuacjach kryzysowych.

Magdalena Kołcon

M A T E R I A Ł Z E W N Ę T R Z N Y

Ciepło z natury – nowoczesne ogrzewanie domów

Pompa ciepła zmienia oblicze polskich miast i wsi. Sielskie krajobrazy bez dymu z kominów, miasta bez smogu, bezpieczne i ciepłe domy, których nie trzeba ogrzewać kotłami na paliwa stałe to nowa rzeczywistość.

Mieszkańcy wsi i małych miast coraz chętniej korzystają z pomp ciepła. W przeciwieństwie do pieców na węgiel czy drewno, pompa nie wymaga codziennego rozpalania i noszenia opału, działa automatycznie, wykorzystując energię z powietrza, wody lub ziemi, by ogrzać dom i wodę użytkową. Zapewnia czyste powietrze, komfort, bezpieczeństwo i niższe rachunki. Nie zależy od sieci ciepłowniczych i gazowych, których w wielu miejscach nie ma. Z pompą nie ma też obaw o zaczadzenie.

CZY WARTO POSTAWIĆ NA POMPĘ CIEPŁA?

Urządzenie „wydobywa" ciepło z otoczenia nawet wtedy, gdy na zewnątrz panuje mróz. Jest ekologiczne, ciche i wydajne. W porównaniu z tradycyjnymi kotłami, pompy ciepła są 3 do 5 razy bardziej efektywne. Oznacza to, że z każdej pobranej jednostki energii dostarcza nawet pięć jednostek ciepła. Dzięki temu ogrzewanie jest wygodne i ekonomiczne.

Właściwie dobrana i zainstalowana pompa ciepła zwróci się po kilku latach, a potem zapewni oszczędności. Może współpracować z instalacją fotowoltaiczną i magazynem energii, co obniży koszty i uniezależni od wahań cen prądu czy paliw.

CO SĄDZĄ UŻYTKOWNICY?

Jak wynika z badań SW Research z sierpnia 2025 roku, aż 80% polskich użytkowników pomp ciepła jest zadowolonych, a tylko 5% ma uwagi. To najwyższy wskaźnik satysfakcji wśród technologii grzewczych. Użytkownicy cenią wygodę obsługi (84%), bezawaryjność (77%) i stabilne koszty (62%).

Pompy ciepła sprawdzą się w nowych i starszych domach, także na wsi. Jak pokazuje badanie SW Research, satysfakcja z pomp ciepła jest wysoka niezależnie od wieku budynku i innych rozwiązań energooszczędnych. W ocieplonych domach ponad 80% respondentów deklaruje pełne zadowolenie, a w nieocieplonych budynkach ten odsetek sięga 63%.

KOMFORT, BEZPIECZEŃSTWO, WYGODA

Pompa ciepła jest praktycznie bezobsługowa. Dostosowuje swoją pracę do temperatury na zewnątrz i oczekiwanej temperatury wewnątrz budynku. Przez aplikację w telefonie można zdalnie ustawić temperaturę, harmonogram, a nawet włączyć tryb urlopowy. To ogromna zmiana dla mieszkańców małych miejscowości, którzy byli przyzwyczajeni do pracy przy piecu i konieczności gromadzenia węgla czy drewna na zimę.



Choć koszt zakupu i montażu pompy ciepła jest znaczący, należy pamiętać, że to inwestycja długoterminowa. Dobrze dobrany system, zainstalowany przez profesjonalistę, spłaci się w kilka lat. A później generuje realne oszczędności.

Dostępne są krajowe i lokalne programy oferujące dotacje na zakup i montaż pomp ciepła. Coraz częściej gminy wspierają inwestycje w pompy ciepła – finansowo i edukacyjnie. Informacje można znaleźć m.in. na stronie www.pompujcieplozglowa.pl.

GŁOS EKSPERTÓW

Paweł Lachman, prezes PORT PC: – Wysoki poziom zadowolenia użytkowników to najlepszy dowód, że technologia pomp ciepła sprawdza się w praktyce. To rozwiązanie wygodne, bezobsługowe i odporne na wahania cen energii. Pompa ciepła jest najefektywniejszym źródłem ogrzewania dla polskich domów, zwłaszcza poza wielkimi metropoliami.

Bartłomiej Derski, ekspert rynku energetycznego: – Popularność pomp ciepła rośnie nie dlatego, że są modne, ale dlatego, że po prostu działają – cicho, niezawodnie i taniej niż wiele tradycyjnych rozwiązań.

NAJWIĘCEJ POMP NA WSI

To na wsi i w małych miastach pompy ciepła mają duże znaczenie. Dawniej dzieci często wracały ze szkoły do wychłodzonych domów, bo rodzice pracowali i nie miał kto napalić w piecu. Do domu z pompą ciepła aż chce się wracać, bo jest zawsze ciepły i przytulny.

Dla rolników i właścicieli małych firm to szansa na poprawę efektywności energetycznej i lepsze warunki pracy. Pompa ciepła ogrzewa dom, ale i warsztat, sklep czy gospodarstwo.

W Unii Europejskiej działa już ponad 25 milionów pomp ciepła, a w Polsce w systemach centralnego ogrzewania budynków – około 700 tysięcy. To technologia, która nie jest nowa, lecz dopiero teraz doceniana. Wynalazek Nicolasa Carnota, rozwinięty w XIX wieku przez Petera von Rittingera i współcześnie udoskonalony, pomógł rozwiązać problemy ekologicznego ogrzewania. Dzięki pompom możemy oddychać czystym powietrzem.

• • •

GDZIE SZUKAĆ INFORMACJI?

Jeśli chcesz dowiedzieć się więcej o pompach ciepła, ich finansowaniu i eksploatacji, odwiedź:

- www.pompujcieplozglowa.pl – oficjalna kampania edukacyjna PORT PC,
- https://pobe.pl/uproszczony-kalkulator-pobe-przez-polski-alarm-smogowy/ – kalkulator kosztów ogrzewania,
- https://www.facebook.com/pompujcieplozglowa/ – społeczność użytkowników i ekspertów.

WYBÓR INSTALATORA

Jak w każdej inwestycji technicznej, kluczem jest dobór odpowiedniego urządzenia i profesjonalny montaż. Pomogą w tym poradniki PORT PC dostępne online:

- **„Jak wybrać instalatora do montażu pompy ciepła?"** – o kwalifikacjach wykonawcy instalacji i serwisie,
- **„Jak optymalnie obsługiwać pompę ciepła?"** – praktyczne wskazówki dla użytkowników,
- **„Czy Twój dom jest gotowy na pompę ciepła?"** – lista 10 korzyści i 5 obszarów do sprawdzenia przed inwestycją.

Materiały są dostępne na stronie **Pompuj ciepło z głową**.

RYK

eprasa.pl 550dce3858

Tak się spieszyli, że stracili „prawka”

POWIAT OPOLSKI:
Trzech kierowców pędziło zbyt szybko, na dodatek w terenie zabudowanym! Cała trójka pożegnała się z prawem jazdy.

We wtorek, 4 listopada podczas policyjnych działań pod nazwą „Niechronieni Uczestnicy Ruchu Drogowego” w Białowodzie (powiat opolski) mundurowi z opolskiej drogówki kontrolowali jedno z miejsc, w którym kierowcom najtrudniej jest zdjąć nogę z gazu. Oczywiście mieli nosa, bo zatrzymali tam aż dwóch kierujących, którzy przekroczyli prędkość dozwoloną w terenie zabudowanym.

Pierwszym z nich był 39-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który swoim mercedesem pędził z prędkością 104 km/h, przez co tę dozwoloną przekroczył aż o 54 km/h...



Fot.KPP Opole Lubelskie

Podczas akcji opolskich policjantów trzech kierowców straciło prawo jazdy

- Kierowca Mercedesa z uwagi na to, iż działał w warunkach recydywy, został ukarany mandatem w wysokości 3000 złotych, a na jego konto trafiło 13 punktów karnych - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na tym jednak nie koniec... Już kilka minut później w tej samej miejscowości w ręce policjantów wpadł mężczyzna, który jechał o 62 km/h za szybko. Był to 19-letni mieszkaniec gminy Urzędów, który przez wieś - oczywiście w terenie zabudowanym - pędził z prędkością 112 km/h! Swoje uprawnienia do prowadzenia pojazdów miał on niecały rok, a już musiał się z nimi pożegnać... Ale to nie wszystko, bo dostał też 2000 zł mandatu i 15 punktów karnych.

Tego samego dnia policjanci z opolskiej drogówki do kontroli zatrzymali też 49-letniego mieszkańca powiatu stalowolskiego. Ten kierowca wpadł w Basoni, jadąc przez miejscowość z prędkością 110 km/h, a więc dozwoloną prędkość przekroczył o 60 km/h. Będzie tłumaczył się przed sądem.

Wszyscy trzej kierowcy stracili uprawnienia na trzy miesiące.

Agnieszka Gołębiowska

Wsiadł za kierownicę po pijaku, ale za daleko nie pojechał...

POWIAT OPOLSKI:
Promile i kierownica w parze nie idą. Przekonał się o tym 29-letni obywatel Ukrainy, którego policjanci z Opola Lubelskiego zatrzymali do kontroli drogowej... Wiedzieli, kogo „łapać”, bo dostali „cynk”...

W minioną niedzielę, 2 listopada wieczorem do dyżurnego Policji w Opolu Lubelskim zadzwoniła osoba informująca o nietrzeźwym kierowcy jeżdżącym po ulicach Poniatowej Toyotą...


Fot.KPP Opole Lubelskie

Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu

- Dyżurny zgłoszenie przekazał będącym na terenie gminy Poniatowa patrolom. Po chwili policjanci Zespołu Patrolowo– Interwencyjnego wskazany samochód zauważyli na jednej z ulic Poniatowej - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Kierowca Toyoty dostrzegł sygnał policjantów i grzecznie się zatrzymał.

- Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że za kierownicą Toyoty siedział 29-letni obywatel Ukrainy, który miał w organizmie blisko 1,5 promila alkoholu. Poruszał się on samochodem z wypożyczalni aut - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W efekcie kontroli kierowca został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Przesłuchany został dopiero we wtorek, 4 listopada, jak już wytrzeźwiał. Usłyszał zarzut kierowania w stanie nietrzeźwości. 29-latek przyznał się do niego. Teraz grożą mu trzy lata odsiadki. Stracił też prawo jazdy, ale może też spodziewać się wysokiej kary finansowej.

- Na pochwałę zasługuje również postawa anonimowej osoby, która dokonała zgłoszenia na numer 112 podejrzenia o nietrzeźwym kierującym. Pamiętajmy, że nawet anonimowa informacja przekazana policjantom o podejrzeniu kierowania po alkoholu, może uratować czyjeś życie - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kelner, Jabłonna Majątek	1	4 806,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/Salus	1	8 000,00 zł	u
Pracownik transportu wewnętrznego, Strzyżewice/ DIATRAK	1	4 666,00 zł	u
Inspektor, Bychawa/KRUS	1	4 666,00 zł	u
Elektryk/elektromonter, Bełżyce/ MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG-MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Fryzjer, Wólka/LOCZEK	0,5	2 400,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/automatyk, Bełżyce/LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Nasutów/PROXIM	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Matczyn/DPS	1	5 250,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor do spraw sieciowego urządzenia terenu, Lublin/Urząd Miasta	1	7 600,00 zł	u
Sprzedawca, Lublin/Auchan	1	4 670,00 zł	u
Kierowca , Lublin/M.B. Lublin	1	9 050,74 zł	u
Nauczyciel wspomagający, Lublin/ZS nr 5	0,25	3 105,50 zł	u
Referent w dziale programów lekowych i chemioterapii, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Pracownik pralni, Lublin/R.B. Lublin	1	4 666,00 zł	u
Podinspektor wydział dialogu i regulacji, Lublin/ZDITM	1	6 300,00 zł	u
Brukarz, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Robotnik gospodarczy, Lublin/VOLMAAKT		30,5 zł/godz.	z
Monter ogumienia, Lublin/PROTEKTOR		30,5 zł/godz.	z
Specjalista do spraw handlu, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Monter mebli, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Lublin/DPS im. Michelisowej	1	5 430,00 zł	u
Samodzielny księgowy, Lublin/RZI	1	7 500,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Zastępca prezesa do spraw GZM, Lublin/SM Felin	1	8 000,00 zł	u
Geodeta, Lublin	1	5 100,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Od libacji do sprzeczki. Brat zranił brata nożem

Lublin: Policjanci zatrzymali 35-latka, który podczas kłótni ugodził nożem swojego starszego brata. Pokrzywdzony z obrażeniami realnie zagrażającymi życiu trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w sobotę (1 listopada) na terenie gminy Szastarka w pow. kraśnickim.



Fot.KPP Kraśnik

Za popełnione przestępstwo sprawcy grozi kara nawet do 20 lat pozbawienia wolności

Ugodził brata

- Dwaj bracia wspólnie spożywali alkohol, następnie pomiędzy nimi doszło do sprzeczki. W pewnym momencie 35-latek chwycił za nóż i ugodził nim swojego 38-letniego brata w okolice brzucha. Ranny mężczyzna z obrażeniami ciała realnie zagrażającymi życiu został przewieziony do szpitala, gdzie trafił pod opiekę lekarzy. Sprawca został zatrzymany przez policjantów i trafił do policyjnego pomieszczenia dla osób zatrzymanych. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu - informuje aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.

Na miejscu wykonano czynności procesowe pod nadzorem prokuratora. 35-latkowi przedstawiono zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Na wniosek śledczych i prokuratora, kraśnicki sąd zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu na okres trzech miesięcy. Za popełnione przestępstwo, sprawy grozi kara do 20 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego

Śledczy twierdzą, że Paweł zginął z rąk swojego brata. Ale Piotr do niczego się nie przyznaje

50-letni Paweł M. został wręcz zmasakrowany: miał rozerwany mostek, pogruchotane żebra, otrzymał wiele ciosów w głowę. Po pomoc zadzwonił brat ofiary, ale niedługo później to jego w kajdanki skuli policjanci, jako głównego podejrzanego. Ruszył proces Piotra M. Górnik z Bogdanki jest oskarżony o zabójstwo. Ale nie tylko o to...



Pilnowany przez dwóch policjantów Piotr M. był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie

Były święta Bożego Narodzenia, gdy doszło do tej tragedii. Rankiem 26 grudnia ub.r. 50-letni Paweł M. został znaleziony martwy w jednym z kontenerów mieszkalnych w Bogdance w gminie Puchaczów (pow. łęczyński). Pogotowie wezwał 36-letni obecnie Piotr M., brat pokrzywdzonego.

Skakano mu po klatce piersiowej

Poinformował, że jego brat leży na podłodze, nie wykazując funkcji życiowych. Przybyła na miejsce policja od razu zatrzymała 36-latka. Na ciele 50-latka były liczne obrażenia. Sekcja zwłok wykazała, że mężczyznę uderzano wielokrotnie po twarzy, głowie, szyi, a dodatkowo skakano mu po klatce piersiowej. Świadczą o tym złamania talerzy obu łopatek, rozerwanie mostka, połamane żebra i obrażenia płuc. Ofiara była pod wpływem alkoholu.

Zatrzymany Piotr M. nie przyznał się do postawionego mu przez prokuratora zarzutu zabójstwa z zamiarem bezpośrednim. Twierdził, że z mieszkania brata wyszedł tuż po północy, udał się do swojego kontenera. Przekonywał, że gdy widział ostatni raz Pawła, to ten nie miał żadnych obrażeń.

Atmosfera zaczęła się zagęszczać

Policjanci nie dali wiary wersji 36-latka. Śledczy szybko ustalili, że dzień wcześniej w kontenerze zamieszkiwanym przez pokrzywdzonego, zorganizowano spotkanie przy alkoholu, w którym poza Pawłem M. uczestniczył jego brat oraz sąsiad.

> Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała

Prokuratura wskazuje, że podczas spotkania atmosfera zaczęła się zagęszczać, co dodatkowo miał zaostrzać spór braci M. o sprawy majątkowe po zmarłym ojcu. Poza tym Piotr zarzucał starszemu bratu, że ten w przeszłości wszedł w relację z jego konkubiną, gdy para na krótki okres się rozstała.

W akcie oskarżenia czytamy, że w pewnym momencie Piotr uderzył brata z otwartej dłoni w twarz. Po tym incydencie znajomy braci, wspomniany sąsiad, opuścił mieszkanie i udał się do swojego domu.

Niewysoki, ale solidnej budowy ciała

Proces Piotra M. ruszył w piątek, 7 listopada, przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Oskarżony przebywa w areszcie, skąd został doprowadzony do sali rozpraw. Pilnowany przez dwóch policjantów, był skuty kajdankami. Niewysoki, ale solidnej budowy ciała - przed zatrzymaniem górnik pracujący dla jednej ze spółek górniczych - zachowywał się spokojnie.

Ubrany był w sportowe buty, jeansy i czarną kurtkę. Na pytania sędziego odpowiadał zdawkowo. Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Odmówił też składania wyjaśnień.

Poza zabójstwem brata, według prokuratora, Piotr M. ma więcej na swoim sumieniu. Miał on przez około trzy lata znęcać się fizycznie i psychicznie nad swoją konkubiną, w tym m.in. uderzyć ją pięścią w twarz oraz drewnianym stolikiem w plecy. W czasie śledztwa 36-latek nie przyznał się do tych czynów, co potwierdził tylko w sali rozpraw.

Część procesu za zamkniętymi drzwiami

Z uwagi na to, że sprawa dotyczy m.in. znęcania się przez Piotra M. nad pokrzywdzoną, sąd zdecydował się na częściowe wyłączenie jawności procesu. Dziennikarze ani inni obserwatorzy nie mogą więc uczestniczyć w części rozpraw, na których będą poruszane te wątki, z uwagi na dobro pokrzywdzonej kobiety.

> Potwierdził, że rozumie treść postawionych mu zarzutów, ale do żadnego z nich się nie przyznaje. Piotr M. odmówił też składania wyjaśnień

Piotra M. przebadali biegli psychiatrzy. Opinia jest jednoznacznie niekorzystna dla oskarżonego. Wskazano m.in., że 36-latek nie czuje się zobowiązany do przestrzegania norm moralnych i prawnych. Jest przy tym impulsywny, porywczy, a alkohol obniża u niego próg agresji. Wybiela siebie, przerzuca odpowiedzialność na innych.

Oskarżonemu grozi co najmniej dziesięć lat pozbawienia wolności, a nawet kara dożywocia.

Dominik Smagała

- Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy - mówi prokurator

Na boisku obrońca, w domu napastnik? Piłkarz Górnika oskarżony o znęcanie się nad dziewczyną

Jest akt oskarżenia przeciwko Sebastianowi S., piłkarzowi pierwszoligowego Górnika Łęczna. 22-latek stanie przed sądem za, jak zarzucają mu śledczy, znęcanie się psychiczne i fizyczne nad partnerką. Tymczasem obrońca regularnie występuje w zielono-czarnych.

Piłkarz Górnika stanie przed sądem

Jak dowodzą śledczy, Sebastian S. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją ówczesną partnerką od czerwca 2023 do marca 2025 roku.

- W ten sposób, że krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - opisywała prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie wiosną br., gdy zawodnika zatrzymano i postawiono mu zarzuty.

- W tej sprawie nie mam nic do powiedzenia. Niczego nie będę komentował - mówił Sebastian S., cytowany w artykule „Gazety Wyborczej", która jako pierwsza opisała sprawę.

> - Krzyczał na nią, wyzywał słowami obelżywymi, uderzał, kopał - ustaliła prokuratura

Piłkarz Górnika w rozmowie ze śledczymi nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

- Składał wyjaśnienia, ale one były sprzeczne z tym, co ustaliliśmy - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Nie zastosowano wobec Sebastiana S. aresztu, ale zamiast tego dozór policji i zakaz zbliżania się do byłej partnerki na odległość co najmniej 50 metrów.

Śledztwo przeprowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Lublinie zostało zakończone. W ostatnich dniach akt oskarżenia w tej sprawie trafił do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód. Sebastian S. wkrótce stanie przed przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu. Za znęcanie się grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

W bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika

Naruszenie nietykalności cielesnej. „GW": Chodzi o 14-latkę

Co ciekawe, piłkarz może mieć więcej kłopotów w związku z tą sprawą. Prokuratura bowiem wyłączyła część materiału do osobnego postępowania.

- Z tego aktu oskarżenia wyłączona została jeszcze jedna sprawa, naruszenia nietykalności cielesnej innej osoby - zaznacza prokurator Agnieszka Kępka.

Prokurator potwierdza, że chodzi o osobę bliską byłej partnerki Sebastiana S. Jak donosi „Gazeta Wyborcza", mowa o 14-letniej młodszej siostrze pokrzywdzonej, a prokuratura czeka na materiał z przesłuchania wspomnianej osoby, przeprowadzonego przez policję - po otrzymaniu dokumentów zapadnie decyzja w sprawie ewentualnego śledztwa.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi grzywna, kara ograniczenia wolności albo pozbawienie wolności do roku.

Zarzuty, akt oskarżenia. Pomimo tego regularnie reprezentuje barwy Górnika Łęczna

Do Górnika Sebastian S., który gra na pozycji lewego obrońcy, trafił przed sezonem 2024/2025. Wcześniej reprezentował barwy m.in. Kotwicy Kołobrzeg i Chojniczanki Chojnice. Grał w drużynach juniorskich Legii Warszawa i Jagiellonii Białystok.

W minionej kampanii wystąpił w sześciu spotkaniach, w bieżącym sezonie ma już siedem meczów. Ostatnio regularnie wychodzi na boisko w pierwszym składzie rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika.

Jak czytamy w „GW", klub lakonicznie odnosi się do sprawy skierowania do sądu aktu oskarżenia przeciwko jego zawodnikowi.

- Piłkarz ma z klubem obowiązujący kontrakt. Czekamy na prawomocny wyrok sądu - zacytowała „GW" Tomasza Płazę, rzecznika prasowego Górnika Łęczna.

Dominik Smagała

Zakłady w Rykach i Milejowie nadal bez nowego właściciela. Co dalej z Kampol-Fruit?

Zakłady przetwórcze po firmie Kampol-Fruit, która znajduje się w upadłości, wciąż czekają na nowego właściciela. Pierwsza próba sprzedaży zakończyła się niepowodzeniem, ale syndyk ogłosił drugą turę, która ma się odbyć w grudniu. Zakłady w Rykach i Milejowie nadal funkcjonują, a firma kontynuuje swoją działalność. Jak podaje SAD24.pl, poszukiwanie inwestora trwa.

Jak podaje **SAD24.pl**, w październiku 2024 roku nie złożono żadnych ofert kupna.

Wartość zakładów została oszacowana na ponad 200 milionów złotych, z czego niemal 130 milionów złotych stanowi majątek trwały, a reszta to zapasy i należności. Choć pierwsza próba sprzedaży zakończyła się fiaskiem, zakłady kontynuują swoją działalność, a owoce są nadal skupowane, a przetwory sprzedawane. Firma świadczy również usługi przetwórstwa, zatrudniając ponad 230 osób. Jak informuje **SAD24.pl**, pomimo trudności finansowych, produkcja trwa, a zakłady działają bez zmian.

Zgodnie z danymi podanymi przez **SAD24.pl**, syndyk Agnieszka Biała ponownie ogłosiła poszukiwania inwestora dla majątku po Kampol-Fruit. Druga próba sprzedaży odbędzie się do 19 grudnia 2025 roku. Minimalna cena sprzedaży wynosi 128 774 980 zł netto i obejmuje grunty, budynki, maszyny oraz środki transportu. Zainteresowani zakupem muszą wpłacić wadium w wysokości 15 milionów złotych.

Firma borykała się z problemami finansowymi już od 2021 roku, gdy rolnicy zaczęli zgłaszać trudności z otrzymaniem zapłat za dostarczone surowce.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Nowa strategia Grupy Azoty. Pozycja Puław zagrożona?

Właśnie tego obawia się prezydent Paweł Maj w odpowiedzi na dokument opublikowany przez Grupę Azoty zawierający strategię spółki do 2030 r. - Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność - grzmi włodarz Puław, który skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska.



Paweł Maj, *prezydent Puław*
Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego. Nasze miejsce jest przy stole decyzyjnym, a nie na liście załączników

Nowa strategia ze wzmocnieniem roli centrali

Na początku listopada spółka Skarbu Państwa opublikowała na swojej stronie Strategię Grupy Azoty do roku 2030. 25-stronicowy dokument został podzielony na cztery części, a każda z nich odnosi się do czterech zagadnień - Kontekst strategiczny, Trendy Rynkowe, Strategia Grupy Azoty oraz Trendy Rynkowe.

Jednak najwięcej emocji w Puławach wzbudza część dotycząca strategii. Z dokumentu wynika, że spółkę czeka transformacja modelu operacyjnego i organizacyjnego. Proces ten ma odbywać się w czterech obszarach - organizacja grupy, poziom integracji, rola centrali oraz efektywność kosztowa. Co to oznacza? Plan wspomnianej transformacji zakłada odejście od modelu geograficznych lokalizacji jako podstawy struktury, w której działają cztery niezależne ośrodki duplikujące niektóre funkcje i segmenty działalności spółki (np. księgowość) oraz wzmocnienie roli centrali Grupy Azoty w Tarnowie. Spółka chce wzmocnić centralę poprzez konsolidację kluczowych obszarów: zakupy, nadzór nad inwestycjami, B+R, jak również odejście od rozbudowanej struktury zarządczej, związanej z funkcjonowaniem w ramach wielu spółek poprzez optymalizację liczby stanowisk kierowniczych.

Jednocześnie Grupa Azoty stale wdraża kompleksowy program naprawczy „AZOTY BUSINESS", który ma być realizowany do 2027 roku. Jak wynika z informacji udostępnionych przez spółkę, dotychczas ograniczyła koszty operacyjne o 300 mln zł z zakładanego 1 mld zł do 2027 roku, a także zoptymalizowała liczbę etatów o 1,8 tys. – z 15,7 tys. na koniec grudnia 2023 r. do 13,9 tys. na koniec czerwca tego roku.

Oprócz tego Grupa Azoty stale pozbywa się aktywów niezwiązanych z podstawową działalnością spółki. W tym roku dochody z tego tytułu wyniosły 53 mln zł.

- Łączne oszczędności z tytułu likwidacji pięciu niedochodowych instalacji, co miało miejsce w pierwszej połowie br., wyniosą do 2027 roku ok. 50 mln zł. Firma koncentruje się na efektywnej alokacji nakładów na inwestycje, wydatkując środki wyłącznie na obszary o potencjale wysokiej rentowności. Kontrolę tego obszaru wspiera uruchomiona inicjatywa CAPEX Control Tower. Pierwotna wartość CAPEX na lata 2025-27 została zrewidowana o 50 proc. - informują służby prasowe GA.

- Trwale poprawiamy rentowność naszej działalności, realizując ambitny plan naprawczy oparty na systematycznym podnoszeniu efektywności operacyjnej, kosztowej i inwestycyjnej. Transformujemy model operacyjny Grupy Azoty w strukturę zintegrowaną i efektywną, opartą na czterech wyspecjalizowanych segmentach biznesowych, która umożliwia pełną realizację synergii – komentuje Andrzej Skolmowski, prezes Grupy Azoty.

Prezydent Maj bije na alarm

Takie plany Grupy Azoty budzą niepokój władz miasta, które widzą w tym realne zagrożenie dla samodzielności puławskiego zakładu.

- Tego rodzaju zmiana nie dotyczy tylko fabryki. Dotyczy miasta, ludzi i całych rodzin, które przez dekady budowały tutaj potencjał polskiej chemii. Zakłady Azotowe nie są „jednym z elementów" Grupy. To miejsce, które przez lata było symbolem rozwoju, innowacji i ambicji. Ośrodek, który kształcił specjalistów, tworzył technologie i dawał impuls gospodarce regionu - grzmi prezydent Paweł Maj na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych i dodaje: - Dziś ktoś próbuje zamknąć tę historię w jednym akapicie strategii korporacyjnej. Puławy mają zredukować się do roli wytwórni. Do miejsca, które wykonuje polecenia, zamiast je współtworzyć. To scenariusz, na który nie możemy pozwolić - ani jako samorząd, ani jako społeczność. Jako prezydent tego miasta mówię jasno: Puławy nie mogą zostać sprowadzone do roli zakładu wykonawczego.

Włodarze Puław skierował w tej sprawie pismo do premiera Donalda Tuska, w którym apeluje o podjęcie działań. Wskazuje jednocześnie zagrożenia dla miasta, jakie może nieść wdrożenie wspomnianej strategii Grupy Azoty.

- Konsekwencje tej strategii mogą być poważne dla miasta i regionu: utrata wysokopłatnych miejsc pracy, odpływ specjalistów, spadek wpływów z podatków do budżetu, osłabienie lokalnej gospodarki oraz obniżenie prestiżu Puław jako ośrodka przemysłowego i naukowego - wylicza w piśmie do premiera prezydent Paweł Maj, licząc na interwencję szefa rządu w kwestii pozycji i roli zakładów azotowych w Puławach w całej Grupie Azoty.

Związkowcy: Strategia to likwidacja

Do sprawy odnieśli się również związkowcy z Puław. W oficjalnym komunikacie na swojej stronie piszą wprost: „Strategia Grupy Azoty dla Puław zakłada de facto wycięcie nowo wybudowanego bloku węglowego (dekarbonizacja), wycinanie instalacji kaprolaktamu, melaminy, zamykanie instalacji amoniaku (amoniak z importu), oraz wyprzedaż majątku (DW Jawor już sprzedany, Chorzów prawie sprzedany, sklep na Słowackiego też)".

- Reasumując, w Puławach nawet pakowni nawozów nie będzie – tylko muzeum - piszą związkowcy i dodają:

- NSZZ Solidarność stanowczo sprzeciwia się tej strategii, bo oznacza ona niemal wprost likwidację naszego zakładu, zwolnienia pracowników, dla mieszkańców Puław oznacza biedę i wzrost kosztów ogrzewania nie o 30 proc., ale o 130 proc. Najwyższy czas postawić kosy na sztorc.

Marta Pietroń

Nietrzeźwy mąż przyjechał na ratunek nietrzeźwej żonie

Kobieta, mając 2 promile alkoholu w organizmie, wjechała samochodem w latarnię. Na pomoc 35-latce ruszył mąż, który również na „podwójnym gazie" przyjechał na miejsce kolizji rowerem po to, by... wziąć winę na siebie.



Fot.KPP Puławy

Małżeństwo próbowało przekonać policjantów, że Peugeotem kierował mąż. Z kolei kobieta, która faktycznie siedziała za kierownicą i wjechała w latarnię, tłumaczyła świadkowie wszystko przez awarię auta. W rzeczywistości i mąż, i żona byli nietrzeźwi

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowe popołudnie (3 listopada) w Kurowie. To tam na jednej z ulic kobieta jadąca Peugeotem uderzyła w przydrożną latarnię. Mieszkanka gminy Kurów świadkowi tłumaczyła, że wszystko przez nagłą awarię samochodu. Jeszcze zanim na miejscu pojawili się policjanci z tamtejszego komisariatu, do 35-latki dotarł mąż. Przyjechał rowerem. Małżonkowie ustalili wspólną wersję wydarzeń, którą następnie uparcie próbowali „sprzedać" funkcjonariuszom - twierdzili, że samochodem kierowała nie kobieta, a jej mężczyzna.

- Jak się okazało, 35-letnia kobieta była nietrzeźwa i ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. Badanie wykazało, że miała 2 promile alkoholu w organizmie. Wskazywanie na męża, że kierował samochodem, niewiele zmieniłoby w sytuacji 35-latków, gdyż okazało się, że on również jest nietrzeźwy - miał pół promila alkoholu w organizmie - i również ma zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Aby wyjaśnić, jak doszło do kolizji, obydwoje zostali zatrzymani, a następnie, po wykonaniu wszystkich czynności, trafili do aresztu. I oboje usłyszeli zarzuty.

- 35-latka jest podejrzana o kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz naruszenie zakazu sądu. Kobieta odpowie także za wykroczenie polegające na kierowaniu pojazdem niedopuszczonym do ruchu, gdyż Peugeot nie miał aktualnych badań technicznych oraz obowiązkowego ubezpieczenia. Z kolei jej 35-letni mąż będzie odpowiadał za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości - mówi rzeczniczka puławskich policjantów.

Marta Pietroń

Łoś w oczku wodnym. Pomogli strażacy



Fot.KP PSP w Lubartowie

We wtorek (4 listopada) w miejscowości Bójki w gm. Ostrów Lubelski łoś utknął w oczku wodnym i nie był w stanie samodzielnie wydostać się na brzeg.
- Zwierzę poruszało się po zbiorniku, jednak strome brzegi uniemożliwiały mu wyjście na ląd. Strażacy przystąpili do działań – zniwelowali skarpę, tworząc bezpieczne wyjście, dzięki czemu łoś mógł samodzielnie opuścić oczko wodne - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Lubartowie.
Akcja zakończyła się powodzeniem. Zwierzę opuściło teren w dobrym stanie.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Amazonki z Poniatowej – siła kobiet, które niosą nadzieję cały rok, nie tylko w październiku! (część I)



Fot. Stowarzyszenie Amazonki w Poniatowej

16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką

POWIAT OPOLSKI: Październik to miesiąc, w którym szczególnie głośno mówi się o profilaktyce raka piersi. To czas, gdy różowy kolor pojawia się w przestrzeni publicznej, przypominając kobietom, jak ważne jest regularne samobadanie i kontrola zdrowia. Ale dla Amazonek z Poniatowej ten temat nie kończy się wraz z końcem miesiąca - one działają przez cały rok, wspierając, edukując i motywując inne kobiety do troski o siebie.

Diagnoza choroby nowotworowej to jedno z najtrudniejszych doświadczeń w życiu. To moment, w którym świat się zatrzymuje, a strach i niepewność wkradają się w każdy dzień. Jedne kobiety reagują płaczem, inne niedowierzaniem, jeszcze inne z czasem odnajdują w sobie siłę, o której wcześniej nie miały pojęcia. To właśnie z tej siły zrodziła się wspólnota kobiet, które dziś tworzą Stowarzyszenie „Amazonki Poniatowa".

- Choroba zmienia życie, ale nie musi odebrać nadziei. Wsparcie innych kobiet, które przeszły tę samą drogę, jest bezcenne. Razem łatwiej zrozumieć, że z rakiem można żyć, a nawet nauczyć się cieszyć każdym dniem – mówią Amazonki.

Ich działalność to nie tylko rozmowy i spotkania. To również aktywność, ruch, podróże i wspólne inicjatywy, które pokazują, że życie po chorobie może być pełne energii i sensu. W lipcu członkinie stowarzyszenia wyruszyły na czterodniową wycieczkę do Gdańska, Sopotu i Gdyni, gdzie cieszyły się pięknem morza i swoim towarzystwem. W październiku uczestniczyły w XXVIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Amazonek na Jasną Górę, niosąc ze sobą modlitwę, wdzięczność i solidarność z innymi kobietami, które wygrały z chorobą lub nadal walczą.

Nie zabrakło też lokalnych wydarzeń. 12 października mimo deszczowej aury w Poniatowej odbyła się Nordikiada – „Różowy Rajd Nordic Walking" zorganizowana z Fundacją BezMiar i OSiR Poniatowa. Wydarzenie, które odbyło się pod honorowym patronatem burmistrza Miasta Poniatowa, po raz kolejny pokazało, że profilaktyka może być połączona z ruchem i radością.

A już wcześniej, 23 maja, w kawiarni Art. Café Klubowa otwarto wystawę fotograficzną „Siła kobiet w obrazach". Fotografie przedstawiające członkinie Stowarzyszenia Amazonki Poniatowa powstały we współpracy z Fundacją Kochasz – Dopilnuj w ramach kampanii #pomacajsie. To niezwykłe portrety kobiet, które udowadniają, że odwaga i piękno mają wiele twarzy – każda z nich jest historią o miłości, bólu, sile i nadziei.

Amazonki z Poniatowej aktywnie reprezentują miasto również w ogólnopolskich wydarzeniach. 16 października przedstawicielki stowarzyszenia uczestniczyły w spotkaniu w Pałacu Prezydenckim z małżonką prezydenta RP, Martą Nawrocką. To spotkanie było ważnym głosem w miesiącu walki z rakiem piersi i dowodem, że głos Amazonek jest słyszany coraz wyraźniej – zarówno lokalnie, jak i w całej Polsce.

Badania ratują życie – nie odkładaj ich na później!

Październik przypomina nam o samobadaniu, ale rak nie zna kalendarza. Warto badać się regularnie przez cały rok – dla siebie, dla bliskich, dla życia. Każda z Amazonek wie, jak ważna jest wczesna diagnoza. To ona daje szansę na skuteczne leczenie i powrót do zdrowia.

Dlatego Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:
· nie bójcie się badać!
· nie wstydźcie się prosić o pomoc!
· nie jesteście same!

W siedzibie Stowarzyszenia – w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej – zawsze znajdziecie otwarte drzwi, życzliwe twarze i wsparcie kobiet, które doskonale rozumieją, przez co przechodzicie. Pomogą, doradzą, wesprą psychicznie, a czasem po prostu przytulą, gdy brakuje słów.

- Każdy dzień jest nową szansą. Nie odkładaj siebie na później. Badaj się, rozmawiaj, dbaj o swoje zdrowie i o swoje serce – mówią Amazonki z Poniatowej.



Jolanta Drozd,
prezes Stowarzyszenia „Amazonki" w Poniatowej

- Październik to szczególny miesiąc poświęcony świadomości raka piersi. Oczywiście nasza działalność jako stowarzyszenia nie zamyka się wraz z końcem października. Cały rok działamy na rzecz kobiet, uświadamiamy również młodzież, jak ważne są codzienne wybory dotyczące stylu życia, a także uczestnictwo w profilaktyce, samobadanie piersi oraz regularne badania kontrolne. Wczesne wykrycie guzka daje realne szanse na skuteczne leczenie, na lepszą jakość życia i jego długość. My, amazonki, uświadamiamy kobiety, aby nie czekały na lepszy moment na badania, nie myślały, że to jeszcze nie ten czas, przełamały może wstyd? Może starach? Żeby zadbały o swoje zdrowie nie tylko dla siebie, ale i dla swojej rodziny. Myślę, że nasze Stowarzyszenie Amazonki Poniatowa, które liczy 31 kobiet, jest potwierdzeniem hasła „Rak to nie wyrok". Działamy od 2006 roku, w przyszłym roku obchodzić będziemy 20-lecie powstania. W stowarzyszeniu są kobiety w różnym przedziale wiekowym - od 30 kilku lat po emerytki. Przez naszą działalność profilaktyczną, rehabilitację, spotkania z lekarzami, warsztaty manualne, pomoc psychologa, wydarzenia kulturalne i wycieczki każda Amazonka znajduje wspólny temat do rozmowy. Serdecznie zapraszamy kobiety zmagające się z chorobą nowotworową w trakcie, kobiety po chorobie oraz wszystkie potrzebujące wsparcia. Możemy sobie pomóc - fizycznie i psychicznie, zdobyć siłę, jaką daje wzajemne wsparcie, pozytywne nastawienie poprzez wspólnotę z kobietami po takich samych przejściach. Zapraszamy do naszej siedziby w Poniatowej w CKPiT w drugi i ostatni wtorek miesiąca.

Amazonki z Poniatowej apelują do wszystkich kobiet:

· nie bójcie się badać!

· nie wstydźcie się prosić o pomoc!

· nie jesteście same!

W kolejnym numerze naszego tygodnika opublikujemy historie pięciu silnych kobiet, które mierzyły i nadal mierzą się z chorobą.

Agnieszka Gołębiowska

Chirurgia najwyższego poziomu. Jeden z najbardziej skomplikowanych zabiegów w szpitalu wojskowym

Lublin: W szpitalu wojskowym przeprowadzono zabieg cytoredukcji z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC.

Na Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego przy Al. Racławickich w Lublinie przeprowadzono zabieg cytoredukcji (CRS) z dootrzewnową chemioterapią w hipertermii – HIPEC. Jak informuje szpital, to jedna z najbardziej zaawansowanych metod leczenia pacjentów z rozsiewem nowotworowym do otrzewnej. Jest stosowana dotychczas wyłącznie w największych ośrodkach onkologicznych w Polsce i na świecie. Operację wykonali dr. hab. n. med. Jerzy Mielko i dr Andrzej Niedobit przy wsparciu zespołu anestezjologicznego i pielęgniarskiego.

- HIPEC (Hyperthermic Intra-Peritoneal Chemotherapy) jest procedurą łączącą klasyczną chirurgię onkologiczną z miejscowym podaniem chemioterapii. Zabieg składa się z dwóch etapów - najpierw chirurg usuwa wszystkie widoczne ogniska nowotworowe z jamy brzusznej, a następnie wprowadza się do niej podgrzany do około 42°C roztwór leków cytostatycznych, który krąży w niej przez kilkadziesiąt minut. Dzięki temu możliwe jest zniszczenie mikroprzerzutów niewidocznych gołym okiem, a wysoka temperatura dodatkowo potęguje skuteczność leków. Metoda ta ogranicza ogólnoustrojową toksyczność chemioterapii i pozwala osiągnąć lepsze wyniki leczenia niż w przypadku samej operacji czy leczenia systemowego - informuje płk Bogusław Piątek, rzecznik prasowy szpitala.

Szansa dla pacjentów

HIPEC+CRS znajduje zastosowanie w leczeniu pierwotnych i wtórnych nowotworów otrzewnej. Procedura należy do najbardziej wymagających i skomplikowanych w chirurgii onkologicznej. Jednak przy właściwej kwalifikacji chorych w wielu przypadkach daje pacjentom z zaawansowaną chorobą nowotworową realną szansę na wydłużenie i poprawę jakości życia.

- Dr hab. n. med. Jerzy Mielko wykonał lub uczestniczył w ponad 300 tego typu operacjach oraz jest autorem licznych publikacji i monografii poświęconych procedurze CRS+HIPEC. Jego wiedza i wieloletnie doświadczenie umożliwiły wdrożenie tej metody również w Oddziale Chirurgii Onkologicznej 1. Wojskowego Szpitala Klinicznego w Lublinie. Wykonuje się tutaj ponadto operacje przerzutów do wątroby z zastosowaniem systemu robotycznego da Vinci, co w połączeniu z HIPEC daje pacjentom dostęp do najnowocześniejszych technologii leczenia onkologicznego. W planach jest m.in. dalsze poszerzanie możliwości leczenia poprzez połączenie chirurgii robotycznej z HIPEC, a także stworzenie ponadregionalnego ośrodka leczenia przerzutów nowotworowych - dodaje płk Piątek.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Pijany w BMW wjechał na przeciwległy pas. Zginął kierowca Forda

Na drodze krajowej nr 76 doszło do poważnego wypadku, w wyniku którego zginęła jedna osoba - mieszkaniec powiatu łukowskiego.

W piątek, 7 listopada na drodze krajowej nr 76 w pobliżu miejscowości Łopacianka na trasie Łuków - Garwolin, doszło do tragicznego wypadku drogowego. O godzinie 17.29 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o zderzeniu dwóch samochodów osobowych.



Fot.KPP Garwolin

W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, mimo podjętej reanimacji zmarł na miejscu wypadku

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 31-letni mężczyzna, mieszkaniec powiatu garwolińskiego, kierując BMW, prawdopodobnie zjechał na przeciwległy pas ruchu, gdzie czołowo zderzył się z nadjeżdżającym Fordem. W wyniku zderzenia 72-letni kierowca Forda, mieszkaniec powiatu łukowskiego, zmarł na miejscu wypadku.

Kierowca BMW został zatrzymany przez policję. Badanie trzeźwości wykazało, że miał ponad 2 promile alkoholu we krwi. Mężczyzna, który już wcześniej miał sądowy zakaz kierowania pojazdami, został przewieziony do aresztu. Dalsze badania krwi pozwolą na dokładne ustalenie poziomu alkoholu w organizmie.

Magdalena Kołcon

Stoczek Łukowski: Pieszy zginął potrącony przez autobus

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w którym pieszy poniósł śmierć.

Zdarzenie miało miejsce 7 listopada po godzinie 19 na ul. Piłsudskiego.

Z ustaleń policji wynika, że kierujący autobusem 47-letni mężczyzna z powiatu garwolińskiego potrącił znajdującego się na jezdni pieszego. Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Policja pod nadzorem prokuratury prowadzi śledztwo mające na celu wyjaśnienie dokładnych okoliczności wypadku. Funkcjonariusze będą ustalać m.in. prędkość, z jaką poruszał się autobus oraz kierunek, w jakim poruszał się pieszy w chwili wypadku.

Magdalena Kołcon



Fot.KPP Łuków

Pomimo szybkiej interwencji służb ratunkowych 56-letni mieszkaniec gminy Stoczek Łukowski, który doznał poważnych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do szpitala



Fot.KPP Łuków

W Stoczku Łukowskim doszło do tragicznego wypadku drogowego, w wyniku którego 56-letni pieszy zginął

Perfumy znanych marek? Nie tym razem! Celnicy zdemaskowali podróbkowy handel na targowisku w Opolu Lubelskim

POWIAT OPOLSKI:
Handel luksusem w okazyjnych cenach okazał się zwykłą fikcją. Funkcjonariusze lubelskiej Służby Celno-Skarbowej podczas kontroli na miejskim targowisku w Opolu Lubelskim odkryli blisko 900 sztuk podrabianych towarów, a wśród nich setki perfum oraz odzież z nielegalnie naniesionymi logo znanych światowych marek.

Targowisko pod lupą KAS

Akcja celników nie była przypadkowa. Funkcjonariusze regularnie prowadzą działania wymierzone w nieuczciwy handel. Tym razem ich czujność wzbudziło jedno ze stoisk, na którym można było kupić „markowe" perfumy w podejrzanie niskich cenach.

Po dokładnym sprawdzeniu okazało się, że towar to nic innego jak perfumiarskie podróbki, w sumie prawie 800 flakonów imitujących znane marki. Oprócz tego zabezpieczono również podrabiane skarpety z logotypami popularnych producentów odzieży.

Tłumaczenia nie pomogły

Stoisko należało do obywatelki Bułgarii. Kobieta podczas kontroli zapewniała, że nie wiedziała, iż sprzedaje nieoryginalne produkty. Tłumaczenia jednak nie przekonały funkcjonariuszy - wobec handlarki wszczęto postępowanie karne skarbowe.

Fałszywy luksus i realne straty

Według szacunków służb, gdyby zatrzymane towary były oryginalne, ich wartość mogłaby sięgnąć kilkuset tysięcy złotych. W rzeczywistości jednak „luksusowe" perfumy okazały się tanimi imitacjami, a ich jakość - od zapachu po wykonanie opakowań - nie pozostawiała złudzeń.

KAS ostrzega: Tanie nie znaczy prawdziwe

Lubelska Służba Celno-Skarbowa przypomina, że kupowanie i sprzedawanie podróbek szkodzi legalnym firmom i naraża konsumentów na kontakt z produktami o nieznanym składzie i pochodzeniu. Wszystkie zatrzymane towary zostały zabezpieczone, a sprawa trafiła do Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej.

Za handel podrabianymi towarami, jeśli jest on stałym źródłem dochodu, grozi kara nawet do 5 lat więzienia.

Agnieszka Gołębiowska

Makabryczne odkrycie w lesie pod Puławami. Sprawę bada policja



Fot.KPP Puławy/Fundacja Po Ludzku do Zwierząt Przyjazna Łapa

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy, o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472

Puławska policja wyjaśnia okoliczności zdarzenia, do jakiego doszło w lesie pod Puławami. Grzybiarze znaleźli dwa psy z pętlami samozaciskowymi na szyi i ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Jeden z czworonogów nie przeżył.

Sprawa wyszła na ja w czwartek, 6 listopada wczesnym popołudniem. To wtedy grzybiarze, którzy wybrali się do lasu w okolicach Trzcianek w gminie Janowiec, natrafili na straszy widok.

- Dwa psy, sporej wielkości kundelki, miały na szyjach pętle samozaciskowe ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Każdy ruch zwierząt powodował, że pętle się zaciskały. Jednego z psów, mimo że był agresywny, udało się uwolnić, po czym natychmiast uciekł, drugi natomiast był już martwy - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol.

- Policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli pętle z linkami. Martwy pies został zabezpieczony do badań sekcyjnych. Prowadzimy intensywne czynności zmierzające do ustalenia wszelkich okoliczności sprawy. Bierzemy pod uwagę każdą ewentualność, również taką, że psy przypadkowo mogły paść ofiarą kłusowników, którzy zastawili w lesie sidła na dzikie zwierzęta - mówi nadkom. Rejn-Kozak.

Policja apeluje do osób, które rozpoznają psy o kontakt z puławską komendą pod numerem 47 81 23 290 lub 601 579 472.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Wiktoria Budzyńska, Firlej
ur. 6 listopada, g. 6.31; 3930 g, 57 cm
Rodzice: Joanna, Przemysław



Zuzanna Mackiewicz, Okalew
ur. 5 listopada, g. 9,37; 3260 g, 55 cm
Rodzice: Oliwia, Przemysław



Weronika Wierzbicka, Łózki
ur. 3 listopada, g. 12.28; 3950 g, 56 cm
Rodzice: Elwira, Mariusz
Rodzeństwo: Szymon



Jagoda, Krasne
ur. 4 listopada, g. 20.09; 3300 g, 55 cm
Rodzice: Milena, Aleksandra



Kacperek Sowiński, Wola Skromowska
ur. 3 listopada, g. 17.27; 3960 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena, Kamil
Rodzeństwo: Krzyś



Szymon Rusinek, Suchawa
ur. 3 listopada, g. 17.42; 3120 g, 56 cm
Rodzice: Marta, Piotr
Rodzeństwo: Adrianek



Adaś Weremczuk, Derewiczna
ur. 3 listopada, g. 9.58; 3690 g, 58 cm
Rodzice: Angelika, Piotr
Rodzeństwo: Marcel



Bartosz Leszcz, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 13.42; 3180 g, 55 cm
Rodzice: Katarzyna, Paweł
Rodzeństwo: Zuzia



Piotr Karpiuk, Polatycze
ur. 6 listopada, g. 11.27; 4100 g, 58 cm
Rodzice: Katarzyna, Łukasz



Kacper Guz, Grabowy Las
ur. 5 listopada, g. 0.36; 3460 g, 56 cm
Rodzice: Sylwia, Tomasz
Rodzeństwo: Daria



Adam Bartoszek z tatą, Radzyń Podlaski
ur. 6 listopada, g. 1.17; 2420 g, 50 cm
Rodzice: Karolina, Konrad



Ignaś Ściuba z tatą, Gęś
ur. 4 listopada, g. 10.37; 4020 g, 58 cm
Rodzice: Magdalena, Karol
Rodzeństwo: Klara



Janek Niewęgłowski z rodziną, Lichty
ur. 3 listopada, g. 17.47; 3600 g, 53 cm
Rodzice: Izabela, Kamil
Rodzeństwo: Oliwia, Teodor

Imieniny obchodzi Ela Łuszczyńska z Trawnik

Kochana Elu ile młynarz ziaren zmiele,
ile wiernych jest w kościele,
ile koty złowią myszek,
tyle zdrowia, szczęścia, radości i miłości
życzy Ci Zbyszek i Stasia

Piękna rocznica urodzin Stanisławy B.

Co roku o tej porze
każdy życzy Ci, co może,
a ja życzę Ci kochana,
bądź zawsze radosna - w dzień z wieczora i rana.
W dniu tak pięknej rocznicy
do życzeń dołączają się Twoi biesiadnicy.
Życzymy Ci dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Jeśli otrzymasz życzenia od kogoś innego,
to zapamiętaj, że te najszczersze
są od Zbyszka W.....o,
do życzeń dołączają się
Ela, Tereska i Wiesia.

Dla Kazimiery Płowaś z okazji urodzin

Mamo w dniu Twoich urodzin
szczere i serdeczne życzenia
długich lat w zdrowiu,
pogody ducha, pomyślności
i ludzkiej życzliwości.
Wszystkiego, co najpiękniejsze
życzą dzieci, wnuki i prawnuk

eprasa.pl 550dce3858

W początkach listopada 1918 roku Polacy na Lubelszczyźnie odebrali Niemcom władzę i broń. Na tę chwilę czekano 123 lata

Pierwsze godziny niepodl

W akcji przejmowania władzy udział brali żołnierze, konspiratorzy z Polskiej Organizacji Wojskowej, strażacy, a nawet harcerze. Austriacy i Węgrzy na ogół poddawali się potulnie, Niemcy stawiali zwykle krótki opór, ale i im nie chciało się umierać w ostatnich godzinach wojny. Dęblin wolny był już 1 listopada. W Łukowie okupanci nie postawili oporu. W Parczewie wystarczyło 16 skautów i osiem pistoletów. W Lubartowie węgierski oficer nie chciał wyjeżdżać, planował tu mieszkać. Pod Radzyniem walczono w kilku miejscowościach. W Międzyrzecu Niemcy dokonali masakry, także ludności cywilnej. Z Białej Podlaskiej okupanci wyjechali dopiero po kilku tygodniach.



Odsłonięcie pomnika ofiar Krwawych Dni Międzyrzeca w 1931 roku

Jesienią 1918 roku Wielka Wojna była rozstrzygnięta. W Paryżu dyplomaci dopinali szczegóły kończącego ją traktatu. Na Lubelszczyźnie sprawa była jednak mocno skomplikowana. Paradoksalnie okazało się, że tutaj Polska graniczy z Niemcami... od wschodu! Pas ziemi położony na wschód od Parczewa i ciągnący się na północ aż po Siemiatycze, zawierający m.in. potężną Twierdzę Brzeską i węzeł kolejowy Terespol - Brześć, był dla ewakuujących się z Rosji żołnierzy niemieckich terytorium zupełnie kluczowym: linia kolejowa do Warszawy była skomunikowana z Berlinem, linia w kierunku Grajewa otwierała bezpieczny i krótki szlak do Prus Wschodnich. Półmilionowa armia stojąca na wschód od Białej Podlaskiej jesienią 1918 r. stanowiła ciągle najpoważniejszą siłę bojową na terytorium odradzającej się Polski. Dlatego też bliżej Warszawy przejmowanie władzy z rąk okupantów przebiegało przeważnie dość gładko. Im dalej na wschód, tym bywało trudniej.

Pierwszy był Dęblin

Opowieść o okolicznościach przejęcia twierdzy Dęblin znajdujemy we wspomnieniach Aleksandra Jerzego Narbutt-Łuczyńskiego: „Sprawa była o tyle skomplikowana, że mieliśmy do czynienia z dwoma garnizonami, niemieckim i austriackim, rozdzielonymi rzeką Wieprzem. Opanowaniu garnizonu austriackiego sprzyjał mieszany skład narodowościowy tak wśród oficerów, jak i szeregowych: Węgrzy, Czesi, Polacy, jak i niska wartość wojskowa landszturmistów. Niemców było mniej, ale trzeba było liczyć się z możliwością silniejszego oporu, a właśnie chcieliśmy opanować twierdzę bez walki. Opracowany plan działania przewidywał ubezpieczenie twierdzy przy pomocy silnych placówek oficerskich przed spodziewaną interwencją silnych elementów niepożądanych z zewnątrz, uchwycenie centrali telefonicznej z przerwaniem komunikacji zewnętrznej i wewnętrznej (między obu garnizonami twierdzy), rozbrojenie posterunków i opanowanie magazynów austriackich, napad zbrojny na załogę niemiecką - wszystko w ciągu jednej nocy. Wszystko odbyło się zgodnie z planem bez rozlewu krwi wobec braku oporu".

Kapitulacja na telefon

„Komicznym epizodem była sfingowana rozmowa telefoniczna między austriackim komendantem twierdzy a rzekomym oficerem dyżurnym austriackiego gubernatora w Lublinie. Komendant zgodził się przekazać nam władzę i majątek po uzyskaniu zgody gubernatora. Rozmawiał w mojej obecności telefonicznie ze swego gabinetu z moim oficerem, który obsługiwał centralę i na pytanie komendanta twierdzy odpowiedział, że ma przyjąć natychmiast postawione mu warunki bez oporu. Kpt. Rokita rozprawił się z Niemcami. Obezwładniony przed wartownią posterunek nie zdążył użyć broni ani zaalarmować warty. Zaskoczenie było tak kompletne, że grające w karty pogotowie nie zorientowało się, że z wartowni znikły karabiny. Reszta załogi, jak i funkcjonariusze administracji mieszkający poza koszarami - nie stawili oporu...".

W Rykach wystarczyło siedmiu chłopa

Żeby rozbroić zaborców nie trzeba było wielkich sił. Czytamy w raporcie Komendy 5-go Garwolińskiego Obwodu Do Komendy I Okręgu: „...W większości wypadków inicjatywa wyszła od ludzi z POW, co szczególnie zaznaczyło się w Rykach, gdyż 5-ciu peowiaków i 2 cywilów pomimo strzelaniny dokonało rozbrojenia niemieckiej kompanii. Jeden człowiek zabity (cywil)". Komendantem oddziału był Stefan Malinowski. W wyniku akcji rozbrojeniowej zdobyto karabiny i amunicję, które załadowano na dwie podwody i odesłano pod eskortą peowiaków ryckich do Dęblina. Mimo że było tam już mnóstwo broni z austriackiego magazynu, ilość tę odebrano jako znaczną.

Puławy: Bez jednego strzału

Tego samego dnia (bądź dzień później) otrzymany rozkaz rozbrojenia okupantów na terenie Puław i najbliższych miejscowości zrealizował, siedzący jeszcze dwa tygodnie wcześniej w niemieckim więzieniu, dowódca tamtejszej POW, Władysław Szczypa. Nieliczni skądinąd w tym mieście Niemcy, bez żadnej dyskusji oddali broń.

W Łęcznej Austriacy nie postawili oporu

W okolicach Łęcznej sytuacja była nieco bardziej skomplikowana Struktury POW istniały już niemal od początku pierwszej wojny światowej. Pamiętać jednak należy, że w początkach 1918 roku państwa centralne gotowe były utworzyć niepodległe państwo ukraińskie, które obejmować miało m.in. tereny dzisiejszej gminy Ludwin. Polityka więc była znacznie bardziej wielowektorowa. W pierwszych dnia listopada 1918 r. rozpoczęło się rozbrajanie posterunków austriackich na terenie Łęcznej. W mieście stały jednostki austriackie, które, podobnie jak w innych lokalizacjach, praktycznie nie stawiały oporu. Doskonale poradziła sobie skromna, piętnastoosobowa grupa peowiaków. Opanowano także posterunek straży granicznej w pobliskim Dratowie, ale tam już trzeba było się z Niemcami trochę postrzelać. Akcją kierował Stanisław Lis-Błoński.

W Lubartowie był kłopot tylko z jednym Węgrem...

W Lubartowie powstające polskie oddziały strzeleckie, powstałe na bazie harcerstwa, nie napotkały praktycznie żadnego oporu. Stacjonujący tu żołnierze armii Austro-Węgier zachowali się w sposób, jakiego nie powstydziliby się bohaterzy filmu „CK Dezerterzy" albo kamraci Józefa Szwejka. Dowodzący nimi Polak Kaszyński sam pomagał rozbroić swoich podkomendnych.

Aleksander Jerzy Narbut-Łuczyński (Dęblin) - generał dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości tworzy 34. pułk piechoty, w 1924 roku zostaje generałem. Walczy w kampanii wrześniowej, potem przebywa na emigracji. w 1977 roku umiera w Stanach Zjednoczonych

Ignacy Zowczak (Międzyrzec Podlaski) - zginął w walce - dowodził akcją wyzwalania miasteczek na północnej Lubelszczyźnie. Gdy dotarł do Łukowa, miasto było już wolne, zorganizował więc akcję na Międzyrzec. Po początkowym sukcesie dał się zaskoczyć niemieckiej operacji z Białej Podlaskiej. Zginął, kiedy szedł negocjować warunki poddania oddziału

Eugeniusz Kwiatkowski (Łuków) - potem został premierem - w 1917 roku dowodził POW w Łukowie, redagował również miejscową gazetę. Dowodzi akcją rozbrajania Niemców. Potem przyjmuje rozmaite stanowiska w przemyśle. Projektuje Gdynię i COP, pełni urząd ministra, a nawet premiera.

Władysław Szczypa (Puławy) - poseł zamordowany przez Sowietów - Organizator i komendant puławskiej grupy Polskiej Organizacji Wojskowej. W 1915 r. zmobilizowany został do armii rosyjskiej, z której zdezerterował i dołączył do 4 pułku piechoty Legionów Polskich. Po wojnie wrócił do zawodu aptekarza. Od 1927 r. pracował puławskim samorządzie i miejscowej kasie oszczędnościowej. W 1935 r. wybrany został posłem na Sejm. W czasie kampanii wrześniowej został wzięty do niewoli i zamordowany wiosną 1940 roku w Charkowie.

Stanisław Lis-Błoński (Łęczna) - bohater dwóch wojen - po odzyskaniu niepodległości służył w Wojsku Polskim. W czasie wojny z bolszewikami był oficerem łącznikowym przy słynnym oddziale generała Bułak-Bałachowicza. Po wojnie mieszkał w Lublinie, potem w Warszawie, Grójcu, aby na koniec powrócić do Lublina. We wrześniu 1939 roku organizował obronę Lublina. Po upadku miasta kontynuował walkę i 1 października został ranny koło Janowa Lubelskiego i zmarł w Szczebrzeszynie.

WSP

eprasa.pl 550dce3858

egłości na Lubelszczyźnie

Jeden z oficerów, Madziar, na tyle zżył się z Polską i Polakami, że perspektywę spakowania się i wyjazdu z Lubartowa przyjął z wielkim niezadowoleniem. Próbujące odwrócić sytuację posiłki niemieckie z Parczewa zostały zatrzymane na stacji kolejowej, rozbrojone i tymi wagonami, którymi przyjechały, odesłane z powrotem. Całe i zdrowe. Tam też zresztą nie wykazali się walecznością...

W Parczewie działali skauci

W mieście funkcjonowały struktury POW, Polska Organizacja Wojskowa oraz grupa skautów. Komendantem był 20-letni Mikołaj Błażewicz. Rankiem, 11 listopada właśnie młodzież, posiadająca za całe uzbrojenie osiem pistoletów, rozpoczęła rozbrajanie niemieckich żołnierzy. Na głównym posterunku żandarmerii na dzisiejszej ulicy Wojska Polskiego zdobyto bez walki znaczne ilości uzbrojenia - w tym trzy lekkie karabiny maszynowe, trzydzieści ręcznych i amunicję oraz zapas żywności. Poddało się 27 Niemców. Znacznie trudniej poszło na posterunku przy Rynku. Tam mniejszy, sześcioosobowy oddział postanowił się bić. Dwóch Polaków zginęło. Niemcy poddali się i ok. godz. 10 Parczew był wolny. Dzień później na przedmieściach Parczewa doszło jeszcze 12 listopada do potyczki skautów i peowiaków z oddziałem Niemców, jadących od strony Jabłonia. I tutaj przeciwnicy szybko się poddali.

Łuków: Kwiatkowski, strażacy, gimnazjaliści...

W Łukowie już od 1914 r. istniały silne oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej. Ich liderem był m.in. późniejszy premier, wybitny ekonomista, Eugeniusz Kwiatkowski. 11 listopada rozpoczęła się akcja rozbrajania Niemców. Oprócz peowiaków uczestniczyli w niej strażacy i gimnazjaliści. Niemiecki dowódca początkowo odmówił złożenia broni, jednak Polacy zwrócili się bezpośrednio do jego podkomendnych. Ci, niechętni walce wydali broń i zostali puszczeni wolno. Rozbrojono i aresztowano niemieckiego generała Wilhelmiego. Dzień później od strony Kocka nadciągnęły dwa bataliony niemieckie. Kwiatkowski i ułan Tadeusz Łada Bieńkowski wyjechali im naprzeciw i wytłumaczyli, że jeśli podejmą jakąkolwiek akcję, skończy się to masakrą. Niemcy rozważyli szanse i złożyli broń. Łuków był wolny i stał się bazą dalszych operacji.

Bohaterów było mnóstwo

Mimo że sam proces rozbrajania żołnierzy okupanta przeszedł w zasadzie gładko, zgodnie z najlepszymi polskimi tradycjami politycznymi stał się powodem do potężnej awantury między rodakami o to, kto był w jego czasie najdzielniejszy. Piersi po ordery wypięli endecy, a w oczach prasy socjalistycznej to w zasadzie wyłącznie czerwone sztandary miały prawo powiewać nad tym sukcesem: „Żołnierze niemieccy kwaterującego w Łukowie garnizonu, na skutek wieści z Ojczyzny, utworzyli Radę Żołnierską. Do niej zwróciła się miejscowa komenda milicji ludowej, stworzonej przez P.P.S. z żądaniem wydania milicji broni. Broń została milicji ludowej wydana w ilości 20 karabinów z odpowiednim zapasem amunicji. Z posiadaną bronią milicja P. P. S. łącznie z org. P.O.W. oraz P. S. L. uderzyła na komendę powiatową, gdzie zdobyto większą ilość broni i amunicji (...) Równolegle z tym powstała samoobrona narodowa, w skład której weszły najrozmaitsze organizacje. Samoobrona sformowała milicję i objęła naczelną władzę w mieście i powiecie. Wyłoniony został Komitet Wykonawczy w osobach ob. Biernackiego, Świdra i Jastrzębskiego” - czytamy w Robotniku. Mimo to jednak do zbiorowej pamięci przedostała się niemal wyłącznie wersja „peowiacka” z Eugeniuszem Kwiatkowskim...

Na wschód od Łukowa nie było już jednak tak prosto

Tragedia w Międzyrzecu Podlaskim

Zupełnie inaczej potoczyły się sprawy w Międzyrzecu Podlaskim. Na pierwszy rzut oka gród nad Krzną wydawał się łatwym kąskiem. Wobec niepowodzeń frontowych i przebiegu rewolucji w Rosji armia niemiecka przejawiała daleko idące objawy demoralizacji. W garnizonach powstawały komunizujące Rady Żołnierskie będące alternatywnymi ośrodkami dowodzenia dla normalnych struktur. Z drugiej strony istotne jest, że obszar Międzyrzeca - w odróżnieniu choćby od Łukowa - w ramach tzw. Etapów Bugu - podlegał bezpośrednio władzom wojskowym, rezydującym w Białej Podlaskiej. O ile w mniejszych, położonych na terenie dawnej Kongresówki ośrodkach wśród Niemców dominowały tendencje kapitulanckie, o tyle zaplecze frontowe było gotowe bić się do upadłego.



W Lubartowie Węgrom było na tyle dobrze, że się w ogóle nie chcieli wyprowadzać i niektórzy planowali po wojnie tu zamieszkać



Sztab POW w Radzyniu Podlaskim. W środku dowodzący akcją Stanisław Tarankiewicz

Fot. (źródło: Piotr Łoszewski



Wojska austro-węgierskie w Dęblinie. W listopadzie 1918 kapitulowały łatwo i chętnie. Krótki opór stawiali Niemcy. Twierdzę austriacki generał poddał bez jednego wystrzału, m.in. także pod wpływem lipnego, zainscenizowanego przez Polaków „telefonu z dowództwa”. Dęblin stał się bazą dalszych operacji na północnej Lubelszczyźnie

Zachęceni sukcesami w Rykach, Dęblinie i Łukowie dowódcy POW zadecydowali o podjęciu próby zajęcia Międzyrzeca. Kilkudziesięciu piechurów załadowano w Łukowie do dwóch zdobycznych wagonów. 13 listopada dotarł tam koleją oddział zmontowany przez energicznego sierżanta Ignacego Zowczaka. Początkowo wszystko poszło jak po maśle. Niemiecka załoga w pałacu Potockich szybko i sprawnie ustaliła warunki kapitulacji. Nie były one srogie. Negocjując nie tyle z dowództwem, co z samymi żołnierzami, umówiono się, że okupanci oddadzą broń oprócz pistoletów i pozostaną na swobodzie w Międzyrzecu. Dowódca, major Kwapp, wykorzystał tę niefrasobliwość. Zwrócił się o pomoc do dowództwa w Białej.

Tam jeszcze kilka dni wcześniej sytuacja też przechylała się na polską stronę, żołnierze powołali rewolucyjną Radę i gotowi byli oddać miasto. Jednak przybycie elitarnych oddziałów „huzarów śmierci” sprawiło, że bunt upadł, a oddziałom, na nieszczęście Polaków, przywrócono dyscyplinę i zdolność operacyjną. W ciągu dwóch dni zorganizowano ekspedycję do Międzyrzeca. Kwaterujący w pałacu Potockich peowiacy nie spodziewali się ataku. Nie zauważyli nawet, że kwaterujący na parterze rozbrojeni Niemcy po cichu ulotnili się z kwater. Nad ranem rozpoczął się szturm. Atakujący nadjechali Warszawską i Lubelską oraz równolegle Staromiejską i Kościelną. Poleciały granaty, rozpoczęła się strzelanina. Wybuchł pożar. Próbujących uciekać przed ogniem żołnierzy oblegający bez pardonu mordowali. Zowczak został zastrzelony w czasie, kiedy z białą chorągwią w ręku próbował ogłosić kapitulację. W tym samym czasie polska załoga dała się wyprzeć z dworca: kilku żołnierzy zginęło, kilku dostało się do niewoli, z której zresztą szybko uciekli.

Miasto zapłaciło krwią

Niemieccy żołnierze ogarnięci krwawym amokiem nie poprzestali na walce z żołnierzami. Rzucili się do pacyfikacji miasta. Doszło do dantejskich scen. Wywlekali ludzi z mieszkań, zabijali i strzelali zupełnie na oślep. Według różnych szacunków zginęło od ok. 45 do ponad 70 osób. Ofiary pochowano początkowo w zbiorowej mogile, potem zorganizowano uroczysty pogrzeb z udziałem biskupa Przeździeckiego. Wydarzenia z 16-18 listopada zapisały się w historii lokalnej jako Krwawe Dni Międzyrzeca.

Niemcy próbowali podjąć też rajd w kierunku Radzynia, ale wpadli w zasadzkę na wysokości Kąkolewnicy i musieli się wycofać. Walki ustały po 18 listopada, kiedy dowództwo POW zawarło porozumienie z Niemcami dotyczące zasad ich ewakuacji w kierunku na Grajewo i dalej Prusy Wschodnie. Zaborcy koleją opuścili Międzyrzec 18 grudnia.

Strzelanina w Radzyniu

W dzisiejszym powiecie radzyńskim operacja zaczęła się od opanowania mniejszych ośrodków. Akcję zapoczątkował oddział POW z Kopiny, który bez walki zajął Milanów, a następnie rozbroił Niemców w kilku okolicznych wsiach. Jak wspominał Franciszek Szpil: „W jednej ze stodół było 50 kawalerzystów niemieckich. Chcieli się bronić, ale po jednym strzale broń oddali”. Zajęto urząd gminy w Kąkolewnicy, która była kluczowym punktem przy drodze Radzyń - Międzyrzec. Zdobyto dużo broni, a nawet trzy samochody. Następnie około czterdziestu peowiaków ruszyło na Radzyń. W centrum miasta doszło do kilku potyczek. Adam Fijałek wspominał: „Wtem słyszę strzał zza budynku magistratu, ktoś biegnie do Niemców, ci strzelają do niego i natychmiast skierowują lufy karabinów do tych, co są na ulicy, ludzie padają plackiem na bruku i do rynsztoku, świszczą kule nad głowami. Szybko Niemcy pomaszerowali w stronę rynku. Ludzie zrywają się na nogi, w panice wyłamują ogrodzenia magistratu, uciekają przez ogrody, łamią płoty i uciekają w różne strony”. Dopiero wieczorem dotarły posiłki z okolicznych wsi. W walce udało się uniemożliwić Niemcom połączenie sil stacjonujących w koszarach z tymi w Pałacu Potockich. Okupanci zaczęli uciekać, ostatecznie poddali się na rogatkach miasta.

Do poważnych starć i ofiar po polskiej stronie doszło również w Komarówce i okolicach Drelowa.

Biała Podlaska musiała zaczekać.

W Białej garnizon niemiecki liczył 1000 świetnie uzbrojonych żołnierzy, dodatkowo mających komunikację z Brześciem. Postanowiono więc negocjować. Partnera upatrywano nie tyle w oficerach, co bezpośrednio w żołnierzach. W wyniku pertraktacji z dowództwem niemieckim zawarto porozumienie, na mocy którego Niemcy mieli opuścić miasto w ciągu dwóch dni, zabierając ze sobą tylko rzeczy prywatne. W zamian zagwarantowano im bezpieczeństwo osobiste. Wydawało się, że sytuacja została ustabilizowana, jednak incydenty związane z pobiciem żołnierzy niemieckich gwałtownie ją zaostrzyły. Być może to one spowodowały przybycie w nocy z 14 na 15 listopada elitarnych oddziałów wojsk niemieckich (trzy szwadrony liniowe i szwadron karabinów maszynowych 2. Pułku Huzarów Gwardii im. Królowej Wiktorii Pruskiej pod dowództwem majora von Bredowa oraz z Brześcia – dwa szwadrony tzw. czarnych ułanów i artyleria), które w nocy z 14 na 15 listopada przybyły do Białej. Błyskawicznie przywróciły dyscyplinę w mieście i wśród żołnierzy. Kilku peowiaków zginęło, wprowadzono godzinę policyjną.

Z Białej i Nadbuża wojska niemiecki wycofały się dopiero w pierwszych tygodniach 1919 r.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Odszedł reprezentant Polski. Grał w piłkę w Orłach Kazimierz

Środowisko motorsportowe w Polsce pogrążone jest w żałobie. W czwartek wieczorem dotarła tragiczna wiadomość o śmierci Patryka Piskorka z Wierzchoniowa - 23-letniego, utalentowanego zawodnika enduro i członka reprezentacji Polski w sezonie 2025.



Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor (fot. Motocykle Lublin)

Informację o jego odejściu potwierdził klub AMK Gorce Nowy Targ, którego barwy reprezentował. - Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł od nas Patryk Piskorek. Był nie tylko świetnym zawodnikiem, ale przede wszystkim super kolegą - zawsze uśmiechniętym, pomocnym i pełnym pasji do jazdy - napisano w klubowym komunikacie.

Patryk Piskorek, pochodzący z Wierzchoniowa, od najmłodszych lat związany był ze sportem. Zanim odkrył swoją pasję do motocykli, grał w piłkę nożną w drużynie Orły Kazimierz. Uczył się w szkołach w Bochotnicy i Kazimierzu Dolnym, a jego miłość do sportu przerodziła się z boiska w tor.

W barwach AMK Gorce Nowy Targ Piskorek rozwijał się jako zawodnik w trialu, osiągając kolejne sukcesy na krajowych i międzynarodowych torach. Równocześnie próbował swoich sił w trialu, reprezentując lubelski klub Enduro Powiśle, gdzie zdobył Puchar Polski oraz tytuł wicemistrza kraju. W ubiegłym roku wystąpił w rundzie Mistrzostw Świata SuperEnduro w Gliwicach.

Jego śmierć wywołała falę poruszenia w środowisku zawodników i fanów motorsportu. W sieci pojawiły się dziesiątki wpisów z kondolencjami i wspomnieniami.

- Dziękuję ci za wszystkie cenne rady i wskazówki, za które nie zdążyłem ci podziękować. Do zobaczenia na górze - napisał w mediach społecznościowych Adrian Aluś, zawodnik enduro z Lublina.

- Młody, ale wielki człowiek w tym sporcie... Do zobaczenia kiedyś, Boston - wspominał Oskar Boski.

W poruszającym wpisie firma AG-Graphics, znana w środowisku z produkcji oklein motocyklowych, podkreśliła zaangażowanie i pasję zawodnika. - Patryk był bardzo pozytywną osobą, rozwijał swoją pasję, ucząc młodszych i rówieśników. Uczestniczył w każdych zawodach, jakie tylko mógł, ciągle idąc do przodu, aby być wyżej, móc więcej. Na zawsze zostanie w naszej pamięci - czytamy.

- Do zobaczenia tam u góry... Mistrzuniu nasz - napisał z kolei Jakub Firan.

Patryk Piskorek miał przed sobą wielką sportową przyszłość. Dla wielu młodych zawodników był inspiracją - przykładem determinacji, talentu i radości z jazdy. Jego pasja i uśmiech pozostaną w pamięci wszystkich, którzy mieli okazję go znać.

mp

Majewska: Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu

Patryk Piskorek miał zaledwie 23 lata. Młody pasjonat motocrossu, znany w całej okolicy ze swojej energii, pracowitości i życzliwości, odszedł niespodziewanie, pozostawiając po sobie ogromną pustkę.

O Patryku z ciepłem i wzruszeniem opowiada jego sąsiadka i koleżanka - Karolina Majewska, prezes klubu Perełki Puławy.

- Znałam go od dziecka, był moim sąsiadem. Odkąd pamiętam - motor i on to była jedność - wspomina. - To był chłopak, który na wszystko zapracował sam. Pracowity, z pasją i ogromną determinacją, a przede wszystkim z pokorą. Był idealnym przykładem na to, że pracą i wiarą można osiągnąć naprawdę wiele - dodaje.

Jak dodaje, Patryk był osobą, którą trudno było nie darzyć sympatią. - Jeśli słyszałeś odgłos motoru w lesie, od razu wiedziałeś, że to Patryk - pomocny, życzliwy i zawsze uśmiechnięty - mówi.

Młody motocyklista miał przed sobą wiele planów i marzeń związanych ze sportem. - Miał ogromne plany, które były w zasięgu ręki. Mieliśmy kilka pomysłów na to, aby w przyszłym roku jeszcze bardziej rozkręcić jego motocrossową karierę. Niestety, nie zdążyliśmy ich wspólnie zrealizować - mówi z żalem Majewska.

Śmierć Patryka była dla jego bliskich ogromnym wstrząsem. - Ciężko w to uwierzyć. We wtorek wpadł do mnie na herbatę, żeby porozmawiać i ustalić pewne rzeczy, a w środę dowiedziałam się, że już go z nami nie ma. To okropna tragedia dla wszystkich, którzy go znali. Nic nie wypełni tej pustki, która po nim pozostała - przyznaje.

Na koniec dodaje wzruszające słowa. - Będzie mi brakować widoku Patryka jadącego na swój tor do lasu - kończy ze łzami w oczach.

Mieszkańcy Wierzchoniowa wspominają Patryka jako człowieka pełnego życia, który swoją pasją do motocrossu zarażał innych i dawał przykład, że marzenia można realizować dzięki ciężkiej pracy i wytrwałości.

mp

Pomianowski: Patryk wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności

Z głębokim smutkiem mieszkańcy gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego przyjęli wiadomość o nagłej śmierci Patryka Piskorka - 23-letniego mieszkańca Wierzchoniowa.



Młody sportowiec znany w środowisku miłośników motocrossu odszedł niespodziewanie, pozostawiając w żałobie rodzinę, przyjaciół i całą lokalną społeczność.

Burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, w poruszającym wpisie pożegnał zmarłego mieszkańca, podkreślając jego pasję, determinację i pozytywny wpływ na otoczenie.

- Są takie chwile, gdy trudno znaleźć właściwe słowa. Kiedy przedwcześnie odchodzi młody człowiek, niezwykle ciężko się z tym pogodzić. Tym bardziej, gdy żegnamy kogoś, kto swoją pasją i zaangażowaniem wnosił tak wiele dobra w życie naszej społeczności oraz środowiska miłośników motocrossu - napisał burmistrz.

Patryk Piskorek znany był z ogromnej determinacji, sportowego ducha walki i konsekwencji w dążeniu do celu. Jak podkreślił burmistrz Pomianowski, był wzorem dla młodszych kolegów, a swoją postawą i osiągnięciami inspirował innych do działania.

- Odejście Patryka to ogromna strata nie tylko dla jego najbliższych, ale i dla całej naszej społeczności. - Rodzicom, bratu, rodzinie, przyjaciołom, koleżankom i kolegom, a także wszystkim, którzy wspierali Patryka w jego sportowej pasji, składam najgłębsze wyrazy współczucia - dodaje.

Śmierć Patryka Piskorka to bolesny cios dla mieszkańców gminy Kazimierz Dolny i powiatu puławskiego, którzy zapamiętają go jako człowieka pełnego energii, pasji i życzliwości.

mp

Zawisza: Nie mogę pogodzić się ze śmiercią Patryka. W Polsce nie było lepszego

W odejście Patryka nie może uwierzyć Michał Zawisza. Zastępca prezesa Enduro Powiśle mówi, iż odszedł dobry człowiek, wspaniały trener.

- Do końca swojego życia będę miał przed oczami Patryka lecącego na jednym kole - mówi ze łzami w oczach.

Jak dodaje, Patryk był takim człowiekiem, którego nie dało się nie lubić. - Wciągnął mojego syna Szymona do ścigania się. W 10-letnim chłopcu zobaczył potencjał. Zaczął zabierać go na treningi. Po kilku miesiącach zabrał nas na pierwsze zawody. Syn wywalczył czwarte miejsce, a był najmłodszym zawodnikiem w stawce - mówi.

Przyznaje, iż Patryk był wiecznie uśmiechniętym mężczyzną. - Był dobrym człowiekiem. Całe życie spędzał na motocyklu. Wszystko, co robił, było podporządkowane, by jeździć. Miał ogromny talent. Kochał motocykle. Nie odpuszczał. Zawsze tłumaczył nam, że wyścig trwa do końca. Nawet niepowodzenia na początku nie przekreślają szans. Powtarzał, że dopiero, jeśli zobaczysz szachownicę, poznasz swoje miejsce - dodaje.

Patryk Piskorek szykował się do zawodów. 9 listopada miał wystartować w Memoriale Zbigniewa Banasika w Kielcach.

- Nie mogę uwierzyć, że nie ma go z nami. Wcześniej pojawiały się problemy ze zdrowiem. Pamiętam, że podczas zawodów zjechał z trasy. Poczuł się słabiej. Poprosił o pomoc specjalistów. Dostał tabletkę i sytuacja uspokoiła się. Niestety, teraz podczas intensywnego treningu na trudnym podłożu wydarzyła się tragedia. Nie było żadnego uderzenia. Chłopcy, z którymi jechał, pamiętają, że widzieli go za plecami po chwili zniknął z widoku - mówi.

Michał Zawisza przyznaje, że nie zna drugiego człowieka, z takimi umiejętnościami, który doszedł tak daleko bez ogromnych środków finansowych. Są rodzice, którzy pompują złotówki na dziecko. Tutaj Patryk sam doszedł do wszystkiego. Wyjeżdżał za granicę, by zarobić na swoją pasję. W Polsce nie ma zawodnika dorównującego umiejętnościami Patrykowi - kończy z płaczem.

mp

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!

TAK! Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum. Zdobyli Superpuchar Polski!



Bogdanka LUK Lublin z kolejnym trofeum

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Na AL-KO Superpuchar Polski siatkarze z Lublina pojechali do Katowic po wygranym 3:0 meczu z ChKS-em Chełm. Oczywiście byli faworytami tej potyczki, ale wiadomo było, że Jastrzębski Węgiel postawi niezwykle trudne warunki i na pewno również powalczy o zwycięstwo.

Sprawdziło się to już w pierwszym secie, w którym do rozstrzygnięcia potrzebna była długa gra na przewagi. Na szczęście to lublinianie wygrali 28:26, a partię pięknym asem serwisowym zakończył Fynn McCaarthy. W drugiej odsłonie przewagę od początku mieli jastrzębianie, ale nie byli w stanie odskoczyć. LUK w samej końcówce również miał moment inicjatywy, ale finalnie znów po grze na przewagi (27:25) wygrali zawodnicy ze Śląska. W meczu było więc 1:1. Trzeci set dla kibiców z Lublina był już znacznie bardziej radosny, bo żółto-czarni zyskali wyraźną przewagę od samego początku i kontrolowali wydarzenia na parkiecie. Koniec końców lublinianie wygrali 26:16 i znów prowadzili w całym spotkaniu.

Czwartą partię też zaczęli nieźle i wydawało się, że mają wszystko, by zamknąć mecz. Jastrzębski Węgiel zaliczył świetny fragment i wyszedł na trzypunktowe prowadzenie 19:16 i był bliżej skończenia. LUK zdobył jednak cztery kolejne punkty, a wisienką na torcie tej serii był atomowy as serwisowy Wilfredo Leona. Wówczas rozpoczęła się gorąca końcówka, w której gra toczyła się punkt za punkt. Pierwszą piłkę setową, a zarazem meczową mieli lublinianie po ataku Kewina Sasaka. Tej nie udało się wykorzystać, podobnie jak następnej. Trzecią wywalczył pięknym atakiem Sasak, a serwował Marcin Komenda i zrobił to cudownie. Piłka spadła tuż przed libero rywali i zapewniła lublinianom zwycięstwo 27:25, w meczu 3:1 i finalnie triumf w Superpucharze Polski!

Bogdanka LUK Lublin pierwszy raz w historii wygrała to trofeum, a łącznie ma już w gablocie trzy znaczące puchary. Oprócz tego mowa oczywiście o triumfie w Pucharze Challenge i PlusLidze.

- Wygrywanie w Spodku to dla mnie szczególna sprawa, mamy pierwsze trofeum w sezonie, pierwszy Superpuchar dla Lublina, czyli są powody do radości – powiedział trener Bogdanki LUK Lublin, Stephane Antiga. – PlusLiga jest tak wymagająca, że nie możemy sobie pozwolić na brak czujności, musimy w kolejnych meczach być gotowi, a przede wszystkim zdrowi - dodał szkoleniowiec.

Bogdanka LUK Lublin - JSW Jastrzębski Węgiel
3:1
(28:26, 25:27, 25:16, 27:26)

Kacper Ciuksza

Świetna passa w pucharach

Koszykarki AZS UMCS Lublin mają za sobą piąty mecz w ramach międzynarodowych rozgrywek FIBA EuroCup Women. W wyjazdowym starciu z serbskim klubem UŽKK Student Niš podopieczne trenera Karola Kowalewskiego odniosły czwarte zwycięstwo w bieżącej kampanii. Lublinianki triumfowały 86:73, a najskuteczniejsza na parkiecie była autorka 21 punktów - rozgrywająca Destiny Slocum. Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następna konfrontacja czeka akademiczki dopiero w niedzielę, 23 listopada. Wówczas do hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich przyjedzie Enea AZS Politechnika Poznań.

Karol Kurzępa

Niedosyt i sędziowska kontrowersja

Piłkarze Motoru Lublin zanotowali siódmy remis w obecnym sezonie PKO BP Ekstraklasy. W 15. kolejce rozgrywek podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami z Wisłą Płock.

Do przerwy żółto-biało-niebiescy mieli bardzo dużą przewagę. Ich prowadzenie 1:0 było dla płocczan najniższym wymiarem kary. Wynik otworzył już w 4. minucie Fabio Ronaldo, który przytomnie dobił w polu karnym strzał Karola Czubaka. Co ciekawe, dla Portugalczyka był to pierwszy gol w barwach Motoru strzelony w Lublinie. Do tej pory trafiał tylko na wyjazdach.W następnych fragmentach pierwszej połowy gospodarze mogli i powinni podwyższyć rezultat, ale brakowało im skuteczności. Kapitalną szansę na dublet zmarnował Ronaldo, a rzutu karnego nie wykorzystał Bartosz Wolski. Dla kapitana Motoru była to pierwsza przestrzelona „jedenastka" w oficjalnym spotkaniu, odkąd zaczął bronić barw lubelskiego klubu latem 2023 roku.

Po udanych 45 minutach kibice na Motor Lublin Arenie liczyli na przypieczętowanie wygranej podczas drugiej odsłony. Tym razem jednak miejscowi nie trafili do siatki, natomiast zrobili to „Nafciarze". Trener Mariusz Misiura dokonał w przerwie aż trzech zmian, a potem zdecydował się na kolejne dwie roszady w trakcie gry. Te zabiegi przyniosły powodzenie, bowiem Wisła pokazała lepsze oblicze. Ekipa z Płocka udokumentowała to golem na 1:1 autorstwa Andriasa Edmundssona, który pokonał Ivana Brkicia po uderzeniu głową.

„Motorowcy" cieszyli się co prawda z bramki na 2:1 w doliczonym czasie gry, ale tylko przez chwilę. Piłkę w siatce umieścił bowiem wprowadzony z ławki rezerwowych Mathieu Scalet, lecz ostatecznie sędzia nie uznał tego trafienia. Powód? Jeden z piłkarzy lubelskiego zespołu faulował rywala podczas akcji bramkowej. Kontrowersyjna decyzja arbitra spotkała się z protestami przedstawicieli gospodarzy oraz wielkim niezadowoleniem fanów na trybunach.

Aktualnie drużyna trenera Stolarskiego ma na koncie najwięcej remisów w ekstraklasie. Następny mecz czeka żółto-biało-niebieskich dopiero w sobotę, 22 listopada. Wówczas lublinianie pojadą na stadion Cracovii.

Motor Lublin - Wisła Płock
1:1 (1:0)
Bramki: Ronaldo 4 - Edmundsson 77
Motor: Brkić – Stolarski, Bartoš, Najemski (66 Mathys), Luberecki, Samper (74 Łabojko), B. Wolski (82 Scalet), Rodrigues, Król (82 Haxha), Ronaldo (66 Van Hoeven), Czubak (77 Dadashov)

Karol Kurzępa

Oddaliły się od gry w Europie

Piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały w hali Globus z KGHM Zagłębiem Lubin w eliminacjach Ligi Europejskiej.

Odwieczni rywale trafili na siebie po losowaniu w trzeciej rundzie kwalifikacji. Stawką dwumeczu jest awans do fazy grupowej.

Początek starcia na Globusie układał się po myśli gospodyń. Gdy Sanja Radosavljević trafiła do siatki na 8:5 w 10. minucie gry, kibice na trybunach nie spodziewali się, że są to miłe złego początki. Jednak już 180 sekund później był remis, a w następnych fragmentach spotkania „Miedziowie" miały na koncie nawet o pięć bramek więcej. Ostatecznie do przerwy Zagłębie prowadziło różnicą trzech goli.

Po zmianie stron zespół przyjezdnych nie oddał prowadzenia nawet na chwilę. I choć lubelska publiczność głośno wspierała lokalne szczypiornistki podczas walki o odrobienie strat, to ostatecznie zwycięstwo pojechało na Dolny Śląsk. Aktualne mistrzynie Polski wygrały ze srebrnymi medalistkami z zaliczką w postaci pięciu trafień, a MVP zawodów wybrano świetnie spisującą się między słupkami bramkarkę Barbarę Zimę. Z kolei po stronie lublinianek wyróżniono Aleksandrę Rosiak.

To była już trzecia porażka PGE MKS-u El-Volt z Zagłębiem w obecnym sezonie. Wcześniej drużyna biało-zielonych uległa „Miedziowym" w starciu o Superpuchar Polski na neutralnym terenie, a także w wyjazdowej rywalizacji w Orlen Superlidze kobiet. Rewanżowa konfrontacja w ramach EHF European League rozpocznie się 15 listopada o godzinie 18:30 w Lubinie.

PGE MKS El-Volt Lublin - KGHM Zagłębie Lubin
24:29 (14:17)

Lublin: Wdowiak, Martins - Rosiak 7, Radosavljević 5, Szynkaruk 3, O`Mullony 2, Andruszak 2, Przywara 2, Górna 1, M. Więckowska 1, Planeta 1, Lima, D. Więckowska, Gliwińska

Karol Kurzępa

Fatalna seria trwa. PGE Start bez formy

Dwa kolejne mecze rozegrali koszykarze PGE Startu Lublin i niestety pogłębili się w kryzysie oraz fatalnej serii. Łącznie mają już na koncie sześć porażek z rzędu.

Wicemistrzowie Polski przed rozpoczęciem tygodnia legitymowali się czterema przegranymi z rzędu i szansę na odwrócenie losu mieli w Sarajewie. W ramach rozgrywek FIBA Europe Cup zmierzyli się z KK Bosna, z którym u siebie wygrali dziesięcioma „oczkami".Niestety na wyjeździe tak kolorowo nie było, chociaż pierwsza kwarta była dość wyrównana. W drugiej „Startowcy" przegrali jednak aż dziewięcioma punktami i musieli gonić. W trzecie odsłonie dali kibicom nadzieję, a w czwartej jeszcze próbowali się podnieść. Finalnie jednak przegrali 70:79 i do domu wrócili na tarczy.

KK Bosna Sarajewo - PGE Start Lublin
79:70
(19:15, 18:9, 18:20, 24:26)

O przełamanie lublinianie zagrali w sobotni wieczór z Anwilem Włocławek, ale już przed meczem było jasno, że o triumf łatwo nie będzie. Niestety potwierdziło się to na parkiecie jednego z najbardziej utytułowanych klubów w kraju. Anwil wygrał dwie pierwsze kwarty przewagą 11 punktów i chociaż Start jeszcze powalczył w trzeciej i czwartej odsłonie, to i tak musiał uznać wyższość „Rottweilerów". Podopieczni Wojciecha Kamińskiego przegrali 81:90 i ich seria porażek wynosi już sześć meczów.

Anwil Włocławek - PGE Start Lublin
90:81
(26:19, 24:20, 21:23, 19:19)

Kolejne próby przełamania dla czerwono-czarnych to mecze z Rilskim Sportist z Bułgarii w FIBA Europe Cup oraz mecz z Zastalem Zielona Góra w rozgrywkach polskiej elity. Na ten moment wicemistrzowie kraju są w dolnej połowie ligowej stawki i po sześciu meczach legitymują się bilansem 2-4.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl 550dce3858

Dzień pełen wzruszeń w Stawach. Lucyna Wojcieska ma ogromne serce!

W Hospicjum im. Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej w Stawach odbyły się wyjątkowe obchody Dnia Koordynatora Wolontariatu. Z tej okazji wolontariusze przygotowali dla swojej koordynatorki, Lucyny Wojcieski, niespodziankę, by wyrazić wdzięczność za jej codzienną pracę, troskę i serce, jakie wkłada w opiekę nad pacjentami oraz we współpracę z zespołem wolontariuszy.



Lucyna Wojcieska i jej „armia" wolontariuszy (w górnym rzędzie od lewej): Aneta Czerska, Olga Warowna, Sylwia Bajda, Antoni Tobjasz, Elżbieta Kopeć, Bartłomiej Markiewicz, Dominik Stefanek, Marta Flont, Małgorzata Jakubik- Kopeć, Magdalena Wojdat, (w dolnym rzędzie od lewej): Danuta Rusa, Nikola Walasek, Lucyna Wojcieska - koordynator, Emilia Czechowska (poniżej od lewej): Joanna Świtaj, Bożena Dziubka

Pani Lucyna została powitana przez licznie przybyłych wolontariuszy, którzy obdarowali ją kwiatami, ciepłymi życzeniami i drobnym upominkiem — symbolicznym kubeczkiem przypominającym o wdzięczności i sympatii całego zespołu. Nie zabrakło również słodkości – stoły wypełniły się pysznymi, domowymi wypiekami przygotowanymi przez wolontariuszy.

Wolontariusze nie kryli wzruszenia, podkreślając, jak ogromną rolę w ich pracy odgrywa Lucyna Wojcieska - pielęgniarka, a zarazem koordynatorka wolontariatu.

Jak zgodnie przyznają wolontariusze, dzięki Lucynie Wojcieskiej ich praca nabiera głębszego sensu, a codzienna służba w hospicjum staje się nie tylko obowiązkiem, ale przede wszystkim – powołaniem.

Danuta Rusa, wolontariusz

Lucynka jest osobą o ogromnym sercu

Lucynka jest osobą o ogromnym sercu, empatii i zaangażowaniu w pracę w hospicjum. To, jak wspiera wolontariuszy i dodaje otuchy potrzebującym, jest niezwykle cenne. Potrafi dobrze zrozumieć potrzeby i wyzwania zarówno wolontariuszy, jak i pacjentów. Jest komunikatywna, potrafi zarządzać zespołem i zjednywać ludzi wokół wspólnego celu.

Joanna Świtaj, wolontariusz

Dobry duch naszego zespołu

Lucynka jest dla nas nie tylko koordynatorką, ale przede wszystkim dobrym duchem naszego zespołu. Osobą, która łączy ludzi i przypomina nam, co jest naprawdę ważne. Potrafi słuchać z sercem, wspierać z delikatnością i motywować z miłością. Jej zaangażowanie, ogromne serce i niesłabnąca energia są dla nas codzienną inspiracją. Uczy nas, że nawet najmniejszy gest potrafi nieść światło, że wrażliwość jest siłą, a życzliwość potrafi uzdrawiać dusze

Bartłomiej Markiewicz, wolontariusz

Serce naszego wolontariatu

Lucynka to serce naszego wolontariatu. Osoba, która z niezwykłym zaangażowaniem łączy działania akcyjne, misyjne i codzienną troskę o nasz zespół. Jest dla nas mentorką, inspiracją i wsparciem w każdej sytuacji. Jej ciepło, życzliwość i niekończąca się kreatywność sprawiają, że wśród wolontariuszy panuje rodzinna atmosfera, pełna wzajemnego szacunku i dobrego humoru. Jej empatia i współczucie wobec pacjentów motywują nas do dalszej pracy. Trudno wyobrazić sobie nasz wolontariat bez Lucynki - osoby, która potrafi połączyć w sobie profesjonalizm, pasję i serce

mp

Serca Pól Nadziei w Nowej Rokitni. Joanna Świtaj zaraża dobrem

W Publicznej Szkole Podstawowej w Nowej Rokitni od trzech lat tętni życiem niezwykłe miejsce - Serce Pól Nadziei. To przestrzeń, w której ziarna empatii i dobra kiełkują dosłownie i symbolicznie.

Każdej jesieni uczniowie, nauczyciele oraz przedszkolaki sadzą cebulki żonkili - kwiatów nadziei, które wiosną rozkwitają, przypominając o sensie pomocy drugiemu człowiekowi.

Pomysł na stworzenie Pól Nadziei przy szkole zrodził się z potrzeby serca. Inicjatywę wspiera Fundacja „Razem Możemy Więcej", a uroczyste otwarcie projektu zainaugurowała prezes fundacji, Iwona Chmielewska, przekazując szkole symboliczną tablicę z napisem „Pola Nadziei" od Fundacji Hospicjum w Dęblinie.

- To był moment, w którym poczuliśmy, że stajemy się częścią większej idei - ogólnopolskiego ruchu, który uczy, jak ważne jest wsparcie dla osób chorych i potrzebujących. Serce Pól Nadziei to nasz szkolny symbol empatii i pamięci o drugim człowieku - mówi Joanna Świtaj, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej i koordynatorka szkolnego wolontariatu.

To właśnie dzięki niej akcja Pól Nadziei na stałe wpisała się w szkolny kalendarz. Świtaj od lat działa jako wolontariuszka hospicjum i z pasją przekazuje uczniom ideę pomagania. - Chcę, żeby dzieci rozumiały, że pomaganie nie wymaga wielkich czynów. Wystarczy mały gest, uśmiech, dobre słowo. Każdy posadzony żonkil to znak nadziei dla tych, którzy najbardziej jej potrzebują - dodaje nauczycielka.

W pierwszym roku do akcji sadzenia cebulek włączyła się cała społeczność szkolna: uczniowie, nauczyciele i rodzice. Dziś tradycję kontynuują najmłodsi - dzieci z oddziałów przedszkolnych. Z zapałem słuchają opowieści o symbolice żonkila i uczą się, że każdy gest dobra ma znaczenie.



- Chcę, żeby dzieci rozumiały, że pomaganie nie wymaga wielkich czynów. Wystarczy mały gest, uśmiech, dobre słowo. Każdy posadzony żonkil to znak nadziei dla tych, którzy najbardziej jej potrzebują - mówi Joanna Świtaj

Z czasem szkolne serce, wykonane własnoręcznie przez uczniów, stało się miejscem pamięci i refleksji. Co kilka lat farba na nim blednie, ale wtedy cała społeczność odnawia je wspólnie. - To dla nas coś więcej niż dbanie o estetykę. To sposób, by pokazać, że pamiętamy o tych, których już z nami nie ma, i że dobro, które raz zasiejemy, zawsze do nas wraca - podkreśla Joanna Świtaj.

Wiosną, gdy żonkile zakwitają, szkolne serce rozbłyska kolorem i radością. Wtedy uczniowie organizują kiermasze ciast i akcje charytatywne:



Serce Pól Nadziei to szkolny symbol empatii i pamięci o drugim człowieku

zbierają dżemy, musy czy inne produkty dla potrzebujących. Każdy kwiat, który rozkwita na polu, przypomina, że dobro jest w zasięgu ręki.

- Pola Nadziei to nie tylko kwiaty. To lekcja wrażliwości, której uczymy się wszyscy: od przedszkolaka po dorosłego. Bo pomoc drugiemu człowiekowi zawsze zaczyna się od serca - mówi z uśmiechem Joanna Świtaj.

mp

RYK

eprasa.pl 550dce3858

Wolontariusze pokazują, że dobro można mierzyć ciszą

W Stawach, wokół lasu jest miejsce, która dla wielu jest miejscem szczególnym. Hospicjum im. Świętej Siostry Faustyny Kowalskiej to przestrzeń, w której człowiek jest najważniejszy. Nie jego choroba, nie liczby w statystykach, ale on sam. Tu liczy się dotyk dłoni, ciepło spojrzenia, kilka minut rozmowy. A przede wszystkim - ludzie, którzy są obok.

To właśnie wolontariusze tworzą serce tego miejsca. Pomagają, słuchają, trwają przy chorych wtedy, gdy inni nie mają odwagi przekroczyć progu. W tym roku sześć osób związanych z Fundacją Hospicjum - Razem możemy więcej zostało nominowanych do ogólnopolskiego plebiscytu Korpusu Solidarności, organizowanego przez Narodowy Instytut Wolności.

Korpus Solidarności - ogólnopolska scena dobra

Jak wyjaśnia Iwona Chmielewska, prezes fundacji, idea tego programu jest prosta, choć niezmiernie ważna. - Korpus Solidarności to część Narodowego Instytutu Wolności. To ogólnokrajowy program, który promuje wolontariat i wspiera organizacje pozarządowe. My, jako lokalny partner Korpusu, co roku zgłaszamy naszych wolontariuszy do ogólnopolskiego plebiscytu. Gala odbywa się w Warszawie, a historie wyróżnionych poznaje cała Polska - mówi.

Dla wolontariuszy to ogromne wyróżnienie. Nie szukają rozgłosu, nie liczą na nagrody. Jak powtarza pani Iwona: oni po prostu robią swoje. W ciszy, w skupieniu, z pełnym oddaniem. Często wchodzą do sali pacjenta z kubkiem herbaty i uśmiechem, który znaczy więcej niż tysiąc słów - wyjaśnia.

W tym roku Fundacja nominowała sześć osób: pięciu wolontariuszy i koordynatorkę wolontariatu. Każdy z nich to inna historia, inny wiek, inne doświadczenie. Łączy ich jedno: wiara, że warto być przy drugim człowieku.

Lucyna Wojcieska - pielęgniarka, która przyciąga ludzi jak magnes

Pierwsza z nominowanych, Lucyna Wojcieska, jest pielęgniarką w hospicjum i od ponad roku pełni rolę koordynatorki wolontariatu.

- Pani Lucyna ma w sobie coś niezwykłego: empatię, ciepło, a jednocześnie ogromną odpowiedzialność. Potrafi mówić o emocjach, ale też słuchać. Odkąd do nas dołączyła, wolontariat zaczął się rozwijać. Co miesiąc zgłaszają się nowi ludzie - opowiada Iwona Chmielewska.

Lucyna Wojcieska zbudowała trzy ścieżki wolontariatu: akcyjny, misyjny i modlitewny. - Dla tych, którzy nie mogą być fizycznie przy pacjentach, stworzyła wolontariat modlitewny. Dzięki niemu nawet osoby chore czy starsze mogą ofiarować swoją modlitwę w intencji hospicjum. To przepiękny gest - dodaje Halina Kłaczyńska, dyrektor ds. medycznych.

Lucyna wprowadziła również zwyczaj zapalania świecy pamięci podczas comiesięcznych Mszy Świętych. - Każda świeca to wspomnienie osoby, która odeszła. W ten sposób dajemy znak, że nikt nie znika z naszej pamięci - mówi Chmielewska.

Antoni Tobjasz - mężczyzna, który uczy czułości

Drugi z nominowanych, Antoni Tobjasz, to człowiek, o którym w hospicjum mówi się z czułością. - Pan Antoni jest niezwykle rozważny, spokojny i uważny. Potrafi dostrzec to, czego inni nie widzą - zauważa pani Iwona.



Lucyna Wojcieska



Elżbieta Kopeć



Antoni Tobjasz



Danuta Rusa



Halina Piecyk



Bartłomiej Markiewicz

Jego praca nie ogranicza się do rozmowy z pacjentem. - On po prostu działa. Goli pacjentów, dba o ich wygląd, obcina paznokcie. Wykonuje czynności, które wymagają delikatności, ale też odwagi. Nie każdy potrafi to robić. Pan Antoni sam sobie je przydzielił, bez proszenia - wspomina Chmielewska.

To jednak nie wszystko. Antoni przynosi do hospicjum coś więcej - życie przyrody. - Dba o ogród, przywozi karmniki, zawiesza słoninki dla ptaków. Pacjenci obserwują je przez okno, podczas spacerów i uśmiechają się. Zaszczepił im radość patrzenia na życie, które toczy się wokół - opowiada z uśmiechem Kłaczyńska.

Dwa razy w tygodniu pojawia się w hospicjum bez względu na pogodę. Zawsze z tym samym spokojem i pokorą, której jak mówią inni wolontariusze, można się od niego uczyć.

Halina Piecyk - gdy kuchnia staje się językiem miłości

Kolejna nominowana, Halina Piecyk, trafiła do hospicjum po śmierci swojej mamy. - Mówiła, że mama ją tu przyprowadziła. Została, by oddać dalej to, co otrzymała - wspomina Iwona Chmielewska.

Pani Halina jest duszą wszystkich spotkań i wydarzeń. - To nasza mistrzyni kulinarna. Gotuje, piecze, dekoruje. Ale przede wszystkim tworzy atmosferę. Z jej inicjatywy zorganizowaliśmy Dzień Portugalski, od pomysłu po realizację. Sfinansowała wszystko z własnych środków. Tak po prostu, z potrzeby serca - mówi Kłaczyńska.

Pani Halina zaraża energią. - Ma w sobie coś, co trudno opisać. Entuzjazm, który udziela się każdemu. Gdy klaszcze w dłonie i mówi: „Działamy!", nikt nie potrafi odmówić. To taka nasza kobieta z mocą - śmieje się prezeska.

Elżbieta Kopeć - kierowca tira z sercem babci

Na pierwszy rzut oka nikt by nie pomyślał, że Elżbieta Kopeć, z zawodu kierowca tira, spędziła setki godzin na salach hospicyjnych. - Pani Ela przyszła do nas jako opiekun medyczny. Wnosi spokój i pogodę ducha. Jest niezwykle oddana - mówi Iwona Chmielewska.

Nie ma dla niej rzeczy niemożliwych. - Gdy trzeba zawieźć pacjenta w jakieś miejsce, nie pyta, tylko wsiada w samochód i jedzie. Ma w sobie gotowość, której trudno dziś szukać. A do tego często przypro-wadza swoją wnuczkę, ucząc ją, że pomaganie to coś naturalnego - dodaje.

Jej obecność to połączenie profesjonalizmu i ciepła. - Ma duszę babci, ale serce wojowniczki. I to idealne połączenie w hospicjum - podkreśla Kłaczyńska.

Danuta Rusa - cicha modlitwa, która daje spokój

Danuta Rusa to kobieta delikatna, spokojna, niemal niewidoczna, a jednocześnie jedna z najważniejszych postaci hospicyjnego zespołu. - Dwa lata temu zmarł jej mąż. Przyszła do nas i została. Teraz swoją miłość ofiaruje dalej tu w hospicjum - mówi Iwona Chmielewska.

Pani Danuta modli się z pacjentami, rozmawia, po prostu jest. - Ona się nie spieszy. Każdemu daje tyle czasu, ile trzeba. Czasem wystarczy, że trzyma za rękę. Jej obecność uspokaja - opowiada prezeska.

Ostatnio dołączył do niej brat - emerytowany chirurg szczękowy. - To piękne, że przyprowadziła kolejną osobę. Widać, że dobro naprawdę się rozmnaża - dodaje z uśmiechem Chmielewska.

Bartłomiej Markiewicz - młody mężczyzna z dojrzałym sercem

Najmłodszy spośród nominowanych, Bartłomiej Markiewicz jest uczniem szkoły budowlanej w Rykach. Ma zaledwie 18 lat.

- Zawsze nas zadziwia, gdy do hospicjum przychodzi ktoś tak młody. Pan Bartek wszedł do nas z pewnością siebie i spokojem, jakby wiedział, po co tu jest - wspomina Iwona Chmielewska.

Jego wrażliwość zaskakuje wszystkich. - Zanim ktoś poprosi o pomoc, on już reaguje. Ma w sobie niebywałą uważność. Potrafi usłyszeć głos chorego z drugiego końca sali i od razu podbiec. To jego pierwsza dorosła decyzja - służba w hospicjum - mówi z dumą Kłaczyńska.

Bartek nie szuka uznania. - Dla niego najważniejsze jest to, by pacjent się uśmiechnął. Czasem po prostu poprawi koc, poda kubek wody. I to wystarczy - dodaje cicho Chmielewska.

Wolontariat, który zmienia świat po cichu

Wolontariusze ze Staw nie potrzebują braw ani fleszy aparatów. - Każdy z nich ma inną historię, inne życie, a jednak spotykają się w jednym miejscu. Przy łóżku chorego. I wtedy wszystko przestaje mieć znaczenie: wiek, zawód, status. Liczy się tylko obecność - mówi Iwona Chmielewska.

Jak podkreśla, tegoroczna grupa nominowanych jest wyjątkowa. - W poprzednich latach dominował wolontariat akcyjny, pełen energii i pomysłów. W tym roku wyróżniają się ludzie cisi, pokorni, tacy, którzy po prostu trwają. A w hospicjum właśnie taka obecność jest najcenniejsza - dodaje Kłaczyńska.

Dobro, które zostaje

Hospicjum w Stawach to miejsce, w którym dobro ma imię i twarz: Lucyny, Antoniego, Haliny, Elżbiety, Danuty i Bartłomieja. To ludzie, którzy pokazują, że wolontariat to nie poświęcenie, ale sposób życia.

- Oni uczą nas, że pomaganie nie jest obowiązkiem, tylko przywilejem. I że w świecie pełnym pośpiechu najpiękniejszym darem, jaki możemy dać drugiemu człowiekowi, jest nasz czas - podsumowuje Iwona Chmielewska.

W ciszy sal hospicyjnych dobro dzieje się codziennie. Cicho, spokojnie, bez rozgłosu, ale z ogromną mocą.

mp

RYK

eprasa.pl 550dce3858

Morsy już w wodzie.

Świtaj: Zapraszamy każdego chętnego do naszej morsowej rodziny!



Pamiątkowe zdjęcie z inauguracyjnego spotkania

W minioną sobotę na obiekcie rekreacyjno-sportowym Wyspa Wisła w Stężycy odbyło się premierowe spotkanie Nieformalnego Klubu Morsa Z łabędziem być, które zainaugurowało nowy sezon zimowych kąpieli.

Morsy z całej okolicy przybyły licznie, by po raz pierwszy w tym roku zanurzyć się w chłodnej wodzie i przywitać sezon 2025/2026 w wyjątkowej atmosferze.

W tym roku inauguracja przebiegała pod hasłem „Morsy Olimpu" - uczestnicy pojawili się w kolorowych przebraniach, wcielając się w bogów, herosów i sportowców, pokazując, że morsowanie to nie tylko hart ducha, ale też dobra zabawa i kreatywność.

- Niespełna dziesięć lat temu, na przełomie marca i kwietnia 2016 roku, kilku z nas przyszło tu po raz pierwszy, żeby spróbować regularnie morsować. Chcieliśmy zebrać grupę osób, które będą spotykać się co tydzień. Nie przypuszczałem, że zainteresowanie będzie tak duże - wspomina Piotr Świtaj, nieformalny prezes klubu i inicjator całego ruchu.

Od tamtej pory stężycki klub przeszedł ogromną metamorfozę. Z kilku zapaleńców ukształtowała się zorganizowana, pełna entuzjazmu społeczność. - W tamtym sezonie regularnie spotykało się około stu osób. Co tydzień pojawiają się też nowi - średnio kilka osób przychodzi po raz pierwszy, żeby spróbować, jak to jest wejść do zimnej wody - dodaje Świtaj.

Od zera do setki. Dosłownie

Morsowanie w Stężycy nie jest dla ludzi o słabych nerwach. Zimą temperatura wody spada do zera stopni, a wtedy, jak mówią uczestnicy, zaczyna się prawdziwe wyzwanie.

- Kiedy akwen jest tuż przed zamarznięciem, woda ma około zera stopni. Niejednokrotnie zdarzało się, że musieliśmy używać sprzętu, by wycinać przerębel dla chcących spróbować zimnej kąpieli - opowiada Świtaj.

Nie odstrasza to jednak ani młodszych, ani starszych. Wśród uczestników można spotkać dzieci, które dopiero uczą się morsowej dyscypliny, jak i seniorów, którzy przekroczyli siedemdziesiątkę. - To niezwykłe, że w jednym miejscu spotykają się ludzie w wieku od pięciu do siedemdziesięciu lat. Każdy ma swój powód, by tu przyjść dla zdrowia, dla towarzystwa, dla przełamania własnych granic - mówi z dumą Świtaj.

Nie tylko morsowanie

Spotkania „Z łabędziem być" to nie tylko wejście do zimnej wody. To także wspólnota, integracja i działalność społeczna. Klub chętnie angażuje się w różnego rodzaju akcje charytatywne i inicjatywy lokalne.

- Bardzo często wspieramy różne akcje społeczne. Nasi członkowie chętnie biorą udział w zbiórkach, wydarzeniach i akcjach charytatywnych. W sobotę przeprowadziliśmy zbiórkę karmy dla schroniska „Zwierzaki do wzięcia" w Goździe - opowiada Świtaj.

Morsy nie zapominają też o zabawie. Co kilka tygodni organizowane są akcje tematyczne: mikołajkowe morsowanie, świąteczne kąpiele, wspólne zakończenie sezonu i inne okazje, które łączą dobrą energię z pozytywnym przesłaniem.

Ciepło po zimnej wodzie

Po morsowaniu przychodzi czas na rozmowy, śmiech i rozgrzewkę przy ognisku. W sobotę po premierowym spotkaniu nie zabrakło domowych potraw i ciepłych zup. - Wielu naszych członków angażuje się w przygotowanie posiłków. W sobotę specjałem był bigos, który przygotowali: Marcin Paprota, Rafał Kozicki i ja. Była też grochówka, zupa dyniowa i mnóstwo domowych przekąsek. Robimy z tego prawdziwy piknik - nawet jeśli jest tylko kilka stopni powyżej zera - opowiada z uśmiechem Świtaj.

Atmosfera tych spotkań jest wyjątkowa. W tle płonie ognisko, unosi się zapach dymu i gorącej herbaty, a z wody wychodzą roześmiani ludzie w kolorowych czapkach i rękawiczkach.

Zimna woda, gorące serca

Choć dla postronnych morsowanie może wydawać się szaleństwem, dla członków klubu Nieformalnego Klubu Morsa - Z łabędziem być to coś więcej niż hobby. To styl życia, sposób na zdrowie i przyjaźń, a przede wszystkim – na budowanie wspólnoty ludzi, którzy potrafią się cieszyć prostymi rzeczami.

- Dla mnie morsowanie to nie tylko woda. To spotkania, rozmowy, wsparcie i poczucie, że robimy coś razem. Zimna woda hartuje nie tylko ciało, ale i charakter - podsumowuje Piotr Świtaj.

Spróbujesz?

Kolejne spotkania morsów odbywać się będą co niedzielę o godzinie 14 - aż do kwietnia. Każdy, kto chce spróbować swoich sił, jest mile widziany. - Wystarczy ciepły uśmiech, coś do przebrania, ręcznik i odrobina odwagi - kończy.

mp



Na dworze było zimno, ale wszyscy z uśmiechem na twarzach chcieli spróbować zimnej kąpieli



- Było fajnie. To mój pierwszy raz - wykrzyczała pani z lewej



Większość uczestników morsowania pojawiła się w strojach związanych z czasami starożytnej Grecji

RYK

eprasa.pl 550dce3858

Kłoczew, dnia 10 listopada 2025 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kłoczew dla terenu położonego w miejscowości Stare Zadybie

Na podstawie art. 17 pkt. 1 i 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) i art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Kłoczew uchwały Nr XX/135/25 Rady Gminy Kłoczew z dnia 29 października 2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kłoczew dla terenu położonego w miejscowości Stare Zadybie.

Granica obszaru objętego opracowaniem planu miejscowego została wskazana na załączniku graficznym do ww. uchwały dostępnej do wglądu w Urzędzie Gminy Kłoczew oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy Kłoczew pod adresem:

https://ugkloczew.bip.lubelskie.pl/index.php?id=537&action=details&document_id=2229737.

Jednocześnie stosownie do art. 39 ust. 1 w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 art. 51 ust. 1 oraz art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm..) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. dokumentu obejmującego w szczególności sporządzenie prognozy oddziaływania na środowisko.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym **w**nioski należy składać w Urzędzie Gminy Kłoczew, ul. Długa 67, 08-550 Kłoczew, adres e-mail: *gmina@kloczew.pl*, w terminie do dnia **2 grudnia 2025** r. na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Formularz dostępny jest:

- w postaci papierowej w Urzędzie Gminy Kłoczew,
- w formie elektronicznej pod adresem: *https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego*.

Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej o ile taki posiada. Ponadto składający wniosek powinien wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem oraz podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wójt Gminy Kłoczew
(-)
Zenon Stefanowski

KLAUZULA INFORMACYJNA

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), dalej RODO, oraz art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) w powiązaniu z art. 67 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), w związku z ogłoszeniem z dnia 10 listopada 2025 r. dotyczącym zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Gminy Kłoczew dla terenu położonego w miejscowości Stare Zadybie. informuję, że:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych zawartych we wnioskach lub uwagach jest Gmina Kłoczew, którą reprezentuje Wójt Gminy Kłoczew, ul. Długa 67, 08-550 Kłoczew, tel. 25/75 43 199, e-mail: g*mina@kłoczew.pl*. Z Inspektorem Ochrony Danych osoby, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia planu, mogą skontaktować się drogą elektroniczną: *iod@contract-group.pl* lub pisemnie na adres Administratora danych.
2. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski lub uwagi w toku procedury sporządzenia planu miejscowego, będą przetwarzane w celu wypełnienia obowiązków prawnych wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) oraz Rozporządzenia Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 17 grudnia 2021 r. w sprawie wymaganego zakresu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (Dz. U. z 2021 r. poz. 2404) w zw. z art. 6 ust. 1 lit. c RODO).
3. Dane osobowe wnioskodawcy mogą zostać przekazane:
   a) organom władzy publicznej oraz podmiotom wykonującym zadania publiczne lub działających na zlecenie organów władzy publicznej, w zakresie i w celach, które wynikają z przepisów powszechnie obowiązującego prawa, w tym urzędowi wojewódzkiemu,
   b) innym podmiotom, które na podstawie stosownych umów podpisanych z Gminą Kłoczew przetwarzają dane osobowe, dla których Administratorem danych jest Wójt Gminy Kłoczew, w tym do biura projektowego.
4. Dane osobowe osób, które złożyły wnioski w toku procedury sporządzenia planu, będą przechowywane przez okres realizacji niniejszej sprawy oraz przewidziany prawem okres archiwizacji.
5. Podane we wnioskach dane osobowe nie będą wykorzystywane do decyzji opartej na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu, ani nie zostaną przekazane do państwa trzeciego (poza obszar Unii Europejskiej, Islandii, Norwegii i Lichtensteinu) lub organizacji międzynarodowej.
6. Osoby, które złożyły wnioski w toku procedury sporządzenia planu, mają prawo do:
   a) dostępu do swoich danych oraz otrzymania ich kopii,
   b) do sprostowania (poprawiania) swoich danych, jeśli są błędne lub nieaktualne,
   c) do żądania usunięcia danych osobowych,
   d) do żądania ograniczenia lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych,
   e) wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa), gdy przetwarzanie danych osobowych wnioskodawcy narusza przepisy RODO.
7. Podanie we wnioskach danych osobowych jest wymogiem ustawowym, a niepodanie ich jest równoznaczne z niemożliwością rozpatrzenia wniosków do planu.
8. Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 ze zm.) w związku z art. 67 ust. 3 pkt 2 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688), Wójt Gminy Kłoczew informuje również o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych. W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, o których mowa w ustawie o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g, RODO tj. PRAWO DOSTĘPU przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

RYK

Zakończenie sezonu wędkarskiego Koła PZW „Czysta Woda” Ryki



Pamiątkowe zdjęcie uczestników zmagań

Mimo chłodnej i deszczowej pogody, nad wodami Koła PZW „Czysta Woda” Ryki panowała gorąca, sportowa atmosfera. Tego dnia odbyły się zawody kończące sezon wędkarski 2025, które przyciągnęły 26 uczestników, w tym aż sześciu młodych adeptów sztuki wędkarskiej.

Rywalizacja przebiegała w trzech sektorach, a zawodnicy mogli łowić zarówno metodą spławikową, jak i feederem. Jak się okazało, to właśnie spławik okazał się bardziej skuteczny - przynosił częstsze brania i większe ilości ryb, głównie karasi i leszczy.

Wyniki końcowe zawodów:
1. Dariusz Marcinkowski – 11 120 pkt
2. Sławomir Durczak – 8 755 pkt
3. Artur Piotrowski – 5 880 pkt

Po zakończonej rywalizacji uczestnicy udali się do siedziby koła, gdzie czekał na nich gorący posiłek przygotowany przez Zarząd oraz niezastąpioną panią Kasię, której członkowie Koła serdecznie dziękują za pomoc i zaangażowanie.

Nie zabrakło również gestu w stronę najmłodszych zawodników – wszyscy otrzymali symboliczne upominki w uznaniu za wytrwałość i ducha walki, szczególnie w tak niesprzyjających warunkach pogodowych.

Podziękowania

Organizatorzy kierują szczególne podziękowania do burmistrza Ryk Jarosława Żaczka, Gminy Ryki, GSSCH Kłoczew, Ubojni i Masarni Koryś Patrycji Koryś, firmy Margo Janusza Majchrzaka, a także wszystkich przyjaciół, sponsorów i sympatyków, którzy wsparli wydarzenie, zarówno pomocą materialną, jak i dobrym słowem.

- Dziękujemy wszystkim za wspólnie spędzony, wspaniały rok nad wodą. Do zobaczenia w przyszłym sezonie - mówią przedstawiciele zarządu koła PZW „Czysta Woda” Ryki.

mp



Dariusz Marcinkowski z pięknym okazem



Najmłodsi uczestnicy otrzymali symboliczne upominki za wytrwałość i ducha walki



Jerzy Gąska i jego ryby

eprasa.pl 550dce3858

Wiosłowali, jechali i naśladowali Justynę Kowalczyk. **Szkolny Triathlon 2025 w Dęblinie**



Najlepsi w kategorii V klas



Trzy najlepsze zespoły w klasach VI

5 listopada w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Dęblinie odbył się wyjątkowy Szkolny Triathlon 2025, w którym rywalizowali uczniowie szkół podstawowych z Dęblina oraz Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stężycy. Organizatorem wydarzenia było Stowarzyszenie Olimpijskie „WygrywaMy".

W zawodach uczestniczyła Agnieszka Kobus-Zawojska, multimedalistka olimpijska w wioślarstwie oraz mistrzyni świata i Europy. Uczniowie mieli niepowtarzalną okazję obejrzeć jej zdobyte medale, zrobić pamiątkowe zdjęcia oraz zdobyć autografy.

Rywalizację komentował Mateusz Ligęza, dziennikarz sportowy Radia Zet, który swoją energią stworzył niezapomnianą atmosferę sportowej rywalizacji.

Uczestnicy zmierzyli się w trzech konkurencjach: na ergometrach wioślarskich, rowerach stacjonarnych oraz ergometrach narciarskich, pokonując drużynowo dystans 800 metrów na każdym urządzeniu. W każdej drużynie znajdowało się czworo zawodników: dwie dziewczyny i dwóch chłopców, startujących w kategoriach klas V-VIII.

Ola, uczennica Szkoły Podstawowej nr 5 w Dęblinie, nie kryła entuzjazmu. - To było naprawdę niesamowite doświadczenie. Po raz pierwszy w życiu brałam udział w takiej rywalizacji i było super. Sprzęt był nowoczesny i świetnie się z niego korzystało, zwłaszcza ergometry wioślarskie. Atmosfera była bardzo emocjonująca, a doping kolegów dodawał nam energii. Bardzo podobało mi się, że mogłyśmy rywalizować drużynowo. To uczy współpracy. Fajnie byłoby, gdyby w naszej szkole też były takie urządzenia, bo moglibyśmy ćwiczyć na co dzień. Dzięki takim wydarzeniom sport staje się jeszcze bardziej atrakcyjny. Na pewno będę chciała wziąć udział w kolejnej edycji triathlonu - mówi.

Alicja, uczennica Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Dęblinie, również podzieliła się wrażeniami. - To była fantastyczna rywalizacja! Nigdy wcześniej nie startowałam w zawodach na ergometrach ani rowerach stacjonarnych i było to dla mnie nowe wyzwanie. Sprzęt był świetny, a cała impreza dobrze zorganizowana i bardzo emocjonująca. Najbardziej podobało mi się, że mogliśmy wspólnie pokonywać dystans jako drużyna. Chciałabym, żeby w naszej szkole też były takie ergometry i rowery stacjonarne, bo byłoby super trenować na nich codziennie. Rywalizacja była fair, a atmosfera bardzo przyjazna. Po takim wydarzeniu mam jeszcze większą motywację do aktywności fizycznej. Na pewno będę wspominać ten dzień długo i z przyjemnością wezmę udział w kolejnych edycjach - przyznaje.

Szkolny Triathlon 2025 w Dęblinie pokazał, że sport może być nie tylko formą rywalizacji, ale także wspaniałą zabawą i sposobem na integrację uczniów.



Maria Twarowska w walce o kolejne metry na ergometrze narciarskim. A dopinguje ją Agnieszka Kobus -Zawojska - multimedalistka olimpijska w wioślarstwie oraz mistrzyni świata i Europy

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

V KLASY
1. ZSP Stężyca I
2. SP 2 Dęblin I
3. ZSP Stężyca II
4. SP 3 Dęblin
5. SP 2 Dęblin II
6. SP 5 Dęblin I
7. SP 5 Dęblin II

VI KLASY
1. SP 4 Dęblin I
2. SP 4 Dęblin II
3. SP 3 Dęblin I
4. SP 2 Dęblin II
5. SP 2 Dęblin I
6. SP 5 Dęblin I
7. SP 3 Dęblin II
8. SP 5 Dęblin II
9. SP 5 Dęblin III

VII KLASY
1. SP 2 Dęblin I
2. SP 2 Dęblin II
3. SP 5 Dęblin I
4. SP 4 Dęblin
5. SP 3 Dęblin II
6. SP 5 Dęblin II
7. SP 3 Dęblin I

VIII KLASY
1. ZSP Stężyca I
2. SP 5 Dęblin I
3. SP 5 Dęblin II
4. SP 5 Dęblin III
5. SP 3 Dęblin II
6. SP 3 Dęblin I

mp



Podium w kategorii klas VII



Trzy najlepsze drużyny wśród najstarszych uczniów szkół podstawowych

RYK

eprasa.pl 550dce3858

Amator. Prowadzili 4:1, a skończyło się remisem. 30. gol Jawoszka

Piłkarze Amatora Leopoldów-Rososz udali się w sobotę do Kurowa na mecz z miejscową Garnarnią. Drużyna Wojciecha Kryczki przystępowała do spotkania z bardzo korzystną pozycją wyjściową, a kibice spodziewali się kolejnego dobrego występu swoich ulubieńców.



Gracze Amatora wywalczyli punkt z Garbarnią. Dla ekipy Wojciecha Kryczki to troszkę niedosyt, bo w pewnym momencie było 4:1 dla naszych

Spotkanie rozpoczęło się od prowadzenia gospodarzy. Już w 3. minucie Karol Głowacki oddał precyzyjny strzał, który zmusił Piotra Warownego do wyciągnięcia piłki z własnej siatki. Wydawało się, że Garbarnia będzie dyktować tempo meczu, jednak odpowiedź Amatora przyszła bardzo szybko.

W 19. minucie wyrównał Sebastian Jawoszek, dla którego był to imponujący jubileuszowy, 30. gol w sezonie. Ten bramkowy wyczyn młodego zawodnika dodał pewności całej drużynie, a jeszcze przed przerwą Amator całkowicie odwrócił losy spotkania. Najpierw na listę strzelców wpisał się Szymon Beczek, a chwilę później Przemysław Polak wykorzystał „wapno" po faulu na Beczku i podwyższył prowadzenie. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę, wynik na 4:1 ustalił Rafał Imas. Gospodarze mieli szansę zmniejszyć straty jeszcze w pierwszej części gry. Głowacki z rzutu karnego trafił jednak w poprzeczkę po faulu Patryka Czaplickiego.

W 61. minucie Mateusz Banach zdobył kontaktowego gola na 2:4, dając nadzieję miejscowym kibicom. Niestety dla Amatora, w 67. minucie Szymon Beczek otrzymał drugą żółtą kartkę i musiał przedwcześnie opuścić boisko. Jak przyznał Michał Biłos, jeden z liderów drużyny, czerwona kartka zmieniła losy spotkania. - Mogliśmy zamknąć mecz. Mieliśmy okazję na piątego gola, Przemysław Polak trafił z pięciu metrów wprost w bramkarza. Niestety, miejscowi nas dogonili - mówił po meczu.

W końcówce Garbarnia wykorzystała osłabienie rywali, doprowadzając do wyrównania. W 83. minucie Mateusz Banach ponownie wpisał się na listę strzelców, a wynik na 4:4 ustalił Figiel w 85. minucie.

Dla Amatora był to kolejny punkt zdobyty w trudnym terenie, jednak nie do końca zadowalający bilans w pierwszej części sezonu w Klasie A. - Wierzę, że na wiosnę to się zmieni. W 13 meczach zdobyliśmy 26 punktów. Średnia jest troszkę za niska - przyznał prezes klubu.

Mimo niedosytu po tym remisie kibice mogą być pewni, że Amator wiosną będzie walczyć o kolejne punkty i poprawę swojego dorobku w ligowej tabeli.

GARBARNIA KURÓW - AMATOR LEOPOLDÓW -ROSOSZ 4:4 (1:4)

Bramki: Głowacki 3`, Banach 61`, 83` (k), Figiel 85` - Jawoszek 19`, Beczek 30`, Polak 36`, R. Imas 40`.

Amator: Warowny - Czaplicki, Pieńkosz, M. Imas, Bukowski, Kalbarczyk (75` Płusa), R. Imas, Beczek, Wałachowski, Polak, Jawoszek.

Czerwona kartka: Beczek 67`, za dwie żółte kartki.

mp

Tenisistki Łukasiaka sprawiły wielką sensację!

Sensacyjny remis Dynama Gózd w II lidze kobiet w tenisie stołowym.

Zespół UKS-u Dynamo Gózd zaskoczył kibiców i ekspertów, zdobywając cenny remis w starciu z faworytem do awansu do I ligi - KU PANS Chełm. Mecz zakończył się wynikiem 5:5, a bilans punktowy zawodniczek Dynama to dwa zwycięstwa i remis.

- To był mecz, którego się nie zapomina do końca życia - mówi trener UKS-u Dynamo Gózd, Witold Łukasiak. - Dziewczyny udowodniły, że w tenisie stołowym pieniądze nie grają. Chylę czoła za heroiczną walkę z zespołem lepszym kadrowo, w składzie którego znajdują się byłe medalistki mistrzostw Polski i zwyciężczynie wojewódzkich WTK. Ofiarna, pełna poświęcenia gra przyniosła efekt w postaci sensacyjnego remisu - dodaje.



Zawodniczki Dynama Gózd zdobyły punkt w starciu ze zdecydowanymi faworytkami ligi

Choć Nikola Król tym razem nie zdobyła punktu, Łukasiak podkreśla jej determinację.- Nigdy nie wystawiam cenzurek dla pojedynczych zawodniczek, bo to cały zespół wygrywa i przegrywa. Dobrym duchem naszej drużyny były Emilia i Majka, którym dzielnie sekundowały Wiktoria i nasza najmłodsza Nikola - dodaje.

Trener Dynama z optymizmem patrzy na kolejne mecze. - Jeśli w następnej kolejce pokonamy Bobry Bobrowniki, wszystko wskazuje na to, że pierwszą rundę zakończymy na pierwszym lub drugim miejscu. O roli lidera zapewne zadecyduje stosunek wygranych setów. Jeszcze raz gratuluję całemu zespołowi. Możecie rozkoszować się sukcesem, to tylko Wasza zasługa - kończy Łukasiak.

UKS Dynamo Gózd - KU PANS Chełm 5:5

Punkty: Emilia Kołomańska 2,5, Maja Warowna 2,0, Wiktoria Osial 0,5, Nikola Król.

mp

II LIGA

WYNIKI 4. KOLEJKI

Dynamo - PANS 5:5
*Sygnał - Bobry
Żaczek - pauza
(*mecz zakończył się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA II LIGI

PANS Chełm 4 7 31:9
Dynamo Gózd 3 5 19:11
Bobry Bobrowniki 2 2 7:13
Sygnał Lublin 2 0 7:13
Żaczek Fajsławice 3 0 6:24

NASTĘPNA KOLEJKA (07.12): Bobry - Dynamo, Żaczek - Sygnał, PANS - pauza.

Barbara Olszak z Ruchu Ryki powołana na kadrę!

Kolejny młody talent z Ruchu Ryki zwrócił uwagę selekcjonerów.

Barbara Olszak to zawodniczka urodzona w 2012 roku. Piłkarka z Ryk otrzymała powołanie na konsultację szkoleniową reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w kategorii U-15. Trzydniowe zgrupowanie odbyło się w Puławach.

W gronie powołanych przez duet szkoleniowy Grzegorza Zjawionego i Marcina Korgę znalazła się właśnie zawodniczka Ruchu Ryki, na co dzień trenująca pod okiem Pawła Wardy.

RYK



Barbara Olszak otrzymała powołanie na konsultację szkoleniową reprezentacji Lubelskiego Związku Piłki Nożnej w kategorii U-15

- Basia jest na początku swojej piłkarskiej przygody, ale już teraz wyróżnia się ogromną sumiennością i chęcią do nauki piłkarskiego rzemiosła. To bardzo ambitna zawodniczka, która mocno angażuje się w to, co robi. Ma dobre warunki fizyczne i szybko się uczy - mówi Paweł Warda, trener klubowy Barbary.

Olszak występuje na pozycji pomocniczki. Jak podkreśla jej szkoleniowiec, jej największe atuty to szybkość i bardzo dobre uderzenie z obu nóg. - Pracujemy nad dalszym rozwojem jej umiejętności technicznych i taktycznych, ale już teraz widać, że drzemie w niej duży potencjał - dodaje Warda.

Na co dzień młoda piłkarka trenuje z kolegami w zespole trampkarzy młodszych Ruchu Ryki, a dodatkowo reprezentuje barwy Izabelli Puławy w kategorii juniorek młodszych, gdzie pracuje pod okiem Grzegorza Zjawionego.

Powołanie do kadry wojewódzkiej to dla Barbary Olszak duży krok naprzód i dowód, że konsekwentna praca w klubie przynosi efekty.

Więcej we wtorek we Wspólnocie Powiatu Ryckiego. Zapraszamy do lektury.

mp

IV LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI

Orlęta R. - Orlęta Ł. 3:1
Janowianka - Hetman 0:3
Tur - Lewart 3:1
*Granit - Tanew
*Start - Łada
*Motor II - Lublinianka
*Ruch - Bug
*Tomasovia - Huragan
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego numeru wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Hetman Zamość	14	40	51:6
2	Lewart Lubartów	14	36	40:12
3	Orlęta Radzyń P.	14	29	35:21
4	Łada Biłgoraj	13	27	36:12
5	Janowianka	14	26	34:22
6	Tomasovia	13	24	26:19
7	Lublinianka	13	22	30:16
8	Start Krasnystaw	13	18	20:32
9	Tur Milejów	14	15	24:27
10	Motor II Lublin	13	15	20:21
11	Bug Hanna	13	13	23:25
12	Granit Bychawa	13	13	16:31
13	Ruch Ryki	13	13	24:39
14	Orlęta Łuków	14	10	16:31
15	Tanew Majdan S.	13	6	11:39
16	Huragan	13	0	8:61

OSTATNIA KOLEJKA (15.11., godz. 14:00): Lublinianka - Ruch, Orlęta - Granit, Hetman - Orlęta R., Huragan - Janowianka, Bug - Tomasovia, Łada - Motor II, Lewart - Start, Tanew - Tur.

KALSA A

WYNIKI 14. KOLEJKI

Powiślak - Cisowianka 0:0
Kamionka - Opolanin 0:3
Polesie - Stal 2:6
POM Iskra - Cisy 3:1
Trawena - Sygnał 2:2
Piaskovia - Avia II 0:6
Wisła - Stal II - goście nie dojechali
*Hetman - Górnik II
(*mecz zakończył się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cisowianka	14	33	47:18
2	Powislak	14	33	39:16
3	Stal Poniatowa	14	33	35:16
4	Iskra Piotrowice	14	32	38:16
5	Avia II Świdnik	14	27	37:19
6	Polesie Kock	14	24	45:32
7	Górnik II Łęczna	13	22	35:20
8	Hetman Gołąb	13	21	42:35
9	Opolanin	14	15	20:27
10	Trawena Trawniki	14	14	20:31
11	Cisy Nałęczów	14	13	19:27
12	Sygnał Lublin	14	13	22:37
13	Piaskovia Piaski	14	10	18:47
14	Stal II Kraśnik	13	9	19:36
15	Wisła Puławy	13	9	18:41
16	LKS Kamionka	14	3	19:55

OSTATNIA KOLEJKA (14/15.11): Cisy - Wisła, Cisowianka - Polesie, Opolanin - Powiślak, Avia II - POM Iskra, Sygnał - Piaskovia, Górnik II - Trawena, Stal II - LKS Kamionka.

eprasa.pl 550dce3858

Czarni Dęblin dogonili Orły Kazimierz.

Zima z nadzieją na emocjonującą wiosnę

Czarni Dęblin pokazali, że są gotowi do walki o najwyższe cele w Klasy A. W meczu na szczycie podopieczni Daniela Cienkowskiego pokonali Orły Kazimierz 2:1, zrównując się punktami z liderem ligi.



Czarni Dęblin mają tyle samo punktów co Orły!

- Do spotkania podeszliśmy ze spokojną głową. Wiedzieliśmy, że nie możemy się odkryć, bo Orły grają długą piłkę na dwóch szybkich zawodników z przodu. Już po kilku minutach zauważyliśmy, że rywale nie chcą grać w piłkę, tylko szukają kontr. My prowadziliśmy grę, co zaowocowało pierwszą bramką. Pięknym strzałem Igora Świątka w okienko - relacjonuje trener Cienkowski.

W przerwie szkoleniowiec przedstawił drużynie kolejne założenia taktyczne, które przyniosły efekt w drugiej połowie. Decydująca o zwycięstwie bramka padła po rzucie rożnym, gdy defensor Orłów niechcący skierował piłkę do własnej siatki. - Prawda jest taka, że Piotr Komosa świetnie wykonywał różne stałe fragmenty. Mieliśmy jeszcze okazję na wyższe zwycięstwo, ale zmarnowaliśmy rzut karny Aleksa Lisowskiego po faulu na Nikodemie Pataju. Górą był bramkarz rywali, Kacper Frąg. Ponadto mogliśmy postawić kropkę nad „i" po świetnej akcji, gdy dwóch naszych graczy wyszło sam na sam z bramkarzem - dodaje trener.

Cienkowski nie kryje satysfakcji z postawy zespołu, ale pozostaje realistą: - Szczerze podsumowując, spodziewałem się zwycięstwa, bo obserwowałem Garbarnię w starciu z Orłami. Sądzę, że w drugiej rundzie zespół z Kazimierza Dolnego już nie będzie punktował tak regularnie, bo rywale podejdą do nich inaczej niż w poprzednich sezonach. Gratuluję drużynie, bo zasłużenie triumfowaliśmy i zrównaliśmy się z naszymi rywalami punktami - twierdzi.

Przed sezonem Czarni postawili sobie ambitny cel - wysokie miejsce w tabeli. - Z mojej perspektywy cel został zrealizowany. Mogę mieć pretensje jedynie do siebie za stracone punkty z Górą Puławską, bo nie wpłynąłem wystarczająco na zespół z ławki, ale taki jest futbol. Przed nami okres roztrenowania i cieszę się, że przerwę zimową oraz święta spędzimy, patrząc na niemal wszystkich z góry - mówi Cienkowski.

Pomimo dwóch porażek w rundzie jesiennej, trener jest zadowolony z postawy swojego zespołu. - Pokonaliśmy wszystkich, którzy teoretycznie mogą walczyć o awans, czyli Garbarnię i Orły. Zadanie wykonane, bo mamy miejsce na szczycie tabeli wraz z zespołem z Kazimierza Dolnego. To pokazuje, że drużyna ma charakter i umiejętności, by walczyć o najwyższe cele w tej klasie rozgrywkowej - dodaje szkoleniowiec.

Mecz z Orłami pokazał również, że w Dęblinie pracuje się nad szczegółami taktycznymi i przygotowaniem fizycznym. Czarni konsekwentnie realizowali swoje założenia, ograniczając rywali do kontr i stwarzając zagrożenie przy każdym stałym fragmencie gry. Dzięki temu zwycięstwo nie było dziełem przypadku, a efektem przemyślanej gry zespołowej.

CZARNI DĘBLIN - ORŁY KAZIMIERZ 2:1 (1:1)

Bramki: I. Świątek 23`, br. samobójcza 58` - J. Niezabitowski 33`.

Czarni: Kępka - Szlendak, Zagoździon, J. Moczulski, Kajka, E. Świątek, Łubianka (89` Cieśla), Komosa (70` Adamski), Surmacz (85` Osojca), I. Świątek (55` Pataj), Milde (60` Lisowski).

mp

ROZMOWA Z Arturem Szlendakiem, kapitanem Czarnych Dęblin

Czarni Dęblin zasługują, by grać w wyższej lidze



Jak podsumujesz mecz z Orłami?

- Praktycznie przez cały mecz toczyliśmy grę pod nasze dyktando. Kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń i narzuciliśmy swój styl gry. Bardzo cieszy mnie, że chłopcy walczyli o każdą piłkę i pokazali dużą determinację. Szkoda tylko, że nie wykorzystaliśmy wszystkich sytuacji. Wynik mógł być wyższy, ale takie mecze też uczą. Jako kapitan jestem naprawdę dumny z drużyny. Ci chłopcy wkładają w każdy mecz całe serce, nie patrząc na osobiste korzyści. To pokazuje, że Czarni to coś więcej niż tylko piłka, to wspólnota i zaangażowanie.

No i dogoniliście Orły...

- Tak, mamy tyle samo punktów co lider, co było naszym celem na tę rundę. Bardzo się cieszę, że kończymy jesień w tak dobrym miejscu w tabeli. Całą rundę ciężko pracowaliśmy, dzień po dniu, żeby dojść do tego momentu. To, że możemy robić to dla naszych kibiców i miasta, daje ogromną satysfakcję. Czarni Dęblin zasługują, by grać w wyższej lidze - wierzę, że pokażemy, na co nas stać.

Ale chyba trochę szkoda porażek z Żyrzyniakiem i KS-em Góra Puławska...

- Jasne, te stracone punkty bolały, to były trudne momenty. Każdy zespół ma gorsze chwile, ale prawdziwy charakter drużyny widać wtedy, gdy potrafi się podnieść po porażkach. My to zrobiliśmy. Wygraliśmy trzy ostatnie mecze i pokazaliśmy, że jesteśmy zgrani i odporni mentalnie. To buduje zespół i daje nam jeszcze większą motywację do kolejnych spotkań.

Zrobicie awans?

- Taki był cel od początku i nie zmieniamy go teraz. Chcemy awansować, ale wiemy też, że w futbolu nic nie jest przesądzone. Wszystko pokaże czas i nasze kolejne mecze. Jedno jest pewne. Damy z siebie wszystko, żeby tego dokonać, bo to, co robimy dla tego klubu, ma ogromne znaczenie dla nas wszystkich.

mp

KALSA A

WYNIKI 13. KOLEJKI
Garbarnia - Amator 4:4
Czarni - Orły 2:1
BKS Bogucin - Michów 0:0
Wilki - KS Uniszowice 4:4
LZS Poniatowa - GSKS Leokadiów 2:0
*Zawisza - Mazowsze
*Żyrzyniak - KS Góra Puł.
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA KL. A

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Orły Kazimierz	13	33	51:20
2	Czarni Dęblin	13	33	41:16
3	Garbarnia Kurów	13	28	54:25
4	Amator	13	26	61:30
5	Żyrzyniak Żyrzyn	12	25	29:16
6	KS Uniszowice	13	19	41:35
7	Wilki Wilków	13	19	22:37
8	BKS Bogucin	13	17	32:33
9	KS Góra Puławska	12	14	29:43
10	Mazowsze	12	12	22:40
11	GLKS Michów	13	11	22:38
12	LZS Poniatowa	13	9	19:43
13	Zawisza Garbów	12	8	16:33
14	GSKS Leokadiów	13	6	16:46

Piłkarze Klasy A zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

KALSA B

MECZE 11. KOLEJKI
Legion - Widok 2:2
*Kadet - KS Serniki
*Orlęta - Hetman II
*Ruch II - Powiślak II
*Lewart II - Laskowia
TJMMNW - pauza
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)
MECZ 9. KOLEJKI
Lewart II - Legion 0:3 (wo)
Na boisku było 7:0.

TABELA KL. B - gr. III

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Legion	10	21	25:11
2	TJMMNW Lublin	10	19	29:15
3	Powiślak II	9	18	33:13
4	Widok Lublin	10	17	22:21
5	Laskowia	9	16	20:16
6	Ruch II Ryki	8	13	17:12
7	Kadet Lisów	9	11	15:19
8	Lewart II	9	9	13:22
9	Orlęta Nowodwór	9	8	12:25
10	Hetman II Gołąb	9	7	17:37
11	KS Serniki	8	3	12:24

MECZ ZALEGŁY (11.11., godz. 11:00):
KS Serniki - Ruch II.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

RYK

eprasa.pl 550dce3858